Nr. 220. Kraków, dnia 27 Września — Niedziela. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na Prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi	6 „
w cesarstwie niemieckiem	7 „

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „

Odnoszenie do domu za opłatą 10 ct. miesięcznie uskutecznia koncesyonowane biuro ekspedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim, przy ulicy Sławkowskiej, dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w tem biurze zaprenumerują.

Kraków, 26 września.

W szeregu dziwnych rezultatów trójcesarskiego przymierza staje na pierwszem miejscu bezwzględne prześladowanie w obrębie granic jednego sprzymierzeńca poddanych dwóch innych, barbarzyński ostracyzm, który w innych czasach byłby niewątpliwie zapowiedzią śmiertelnego zatargu. W okresie germańskiej przewagi „genialny twórca wypędzeń“ nie potrzebował się obawiać wypowiedzenia Niemcom wojny za pogwałcenie międzynarodowego prawa, ale z pewnością nie spodziewał się ani klęsk ekonomicznych, przez wypędzenie Polaków zrządzonych, a przypominających czasy średniowiecznych morderczych zaraz, a tembardziej spodziewać się nie mógł, iż zagłada żywiołu polskiego, głośno w Prusach proklamowana, wywoła w sprzymierzonej Rosyi antiniemiecką, społeczno-ekonomiczną walkę, z której Polacy, o ile wnosić można z nastroju prasy rosyjskiej, wynieść mogą pewne korzyści, choćby tylko pod względem ekonomicznym.

W tych dniach zamieściło *Nowoje Wremia* artykuł p. t. „Ucisk prusko-polski i zbliżenie rosyjsko-polskie“, który zwrócił na siebie uwagę dziennikarstwa polskiego i prasy zagranicznej. *Nowoje Wremia* wyraża naprzód wdzięczność kanclerzowi niemieckiemu za politykę, rozbudzającą uczucia pokrewieństwa i solidarności Rosyan z Polakami, a następnie wypowiada życzenie, aby dobre usposobienie, jakie zapanowało z powodu wypędzeń Polaków z granic pruskich, mogło się utrwalić. „Niemcom przyznać wypadnie — pisze *Nowoje Wremia* — nie małą zasługę, jeżeli choćby nawet i wbrew swej woli przyczynią się do umocnienia pobratymczych polsko-rosyjskich stosunków... lecz do tego przedewszystkiem potrzeba, aby dobrze układającym się warunkom rosyjsko-polskich stosunków odpowiadał tak z jednej jak z drugiej strony pozytywny sposób postępowania.“

Tymczasem zarzuca *Nowoje Wremia* Polakom sprzedawanie ziemi Niemcom, przez co mają oni ułatwiać zagranicznym kapitalistom zakładanie w Królestwie Polskiem nowych fabryk z tak wielkim napływem zagranicznych robotników, że miejscowym robotnikom wolno tylko marzyć o możności otrzymania pracy w niemieckich zakładach. „Przykład Sosnowca, wzięty z praktyki — kończy *Nowoje Wremia* — przekonywa dokładnie, jak znacznych jeszcze ustępstw i ofiar potrzeba tak ze strony rosyjskiej jako też i polskiej, dla skutecznego przeciwdziałania żywiołowi niemieckiemu, a tem samem dla zacieśnienia wzajemnych stosunków.“

Jak widzimy, p. Suworyn popuścił wodze swej politycznej fantazyi na temat polsko rosyjskiego zbliżenia. Pomijamy na teraz tę drażliwą kwestyę, a stanąwszy na realnym gruncie oświadczamy, iż do skutecznego działania przeciw żywiołowi niemieckiemu przedewszystkiem brak sprawiedliwości rządu rosyjskiego, który utrudniając wszelkiemi sposobami wszechstronny rozwój kraju, uniemożebnia tem samem Polakom obronę od pokojowej inwazyi Niemców. Nie Polacy sprzyjają napływowi potomków krzyżaków przez sprzedawanie im ziemi, lecz rząd rosyjski, który pozwala Niemcom zakładać nowe fabryki na pograniczach Królestwa Polskiego, łamiąc wyraźny przepis obowiązującej dotychczas ustawy budowniczej, która zakazuje budowania fabryk i wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych w nadgranicznym pasie ćwierćmilowym. Wie przecież *Nowoje Wremia*, iż w tych dniach właśnie departament cłowy polecił rządom gubernialnym w Królestwie, aby powyższy przepis stosowały tylko do obywateli ziemskich i przemysłowców pochodzenia szlacheckiego, a natomiast dozwalały włościanom budować wszelkie fabryki i zakłady rękodzielnicze, choćby w bliższej niż ćwierćmilowej odległości od granicy. Wobec takiego postępowania rządu rosyjskiego przedstawiciele polskiej inteligencyi i polskiego kapitału nie mogą zapobiedz powstawaniu fabryk niemieckich, bo lada Niemiec kupuje włościańską zagrodę, przez co staje się włościaninem i buduje fabrykę na tej jedynie podstawie, iż rząd w celu wytępienia żywiołu polskiego łamie przepisy i dowolnie je tłómaczy na niekorzyść Polaków a względnie na korzyść obcokrajowców.

Prasa rosyjska jednozgodnie potępiła akt niesprawiedliwości i gwałtu, spełniony na nas przez rząd pruski. Z jakichkolwiek pobudek potępienie to wynikło, zawsze jest ono dla nas zadatkiem sprawiedliwszego oceniania przez publicystykę rosyjską naszych stosunków, a może nawet i nadziei, że stanie ona z czasem w obronie praw naszych, choćby tylko w granicach rosyjskiego państwa, co zgadza się zresztą z interesami Rosyi, której grożą istotne niebezpieczeństwa od kolonizacyi niemieckiej, a niebezpieczeństw tych Rosya nie może uniknąć bez pomocy Polaków. Tej atoli pomocy udzielić nie możemy społeczeństwu rosyjskiemu, dopóki rządy carskie, nie obliczające w swojem zaślepieniu szkód, wyrządzanych własnej społeczności, nie zerwą z polityką zemsty i nienawiści względem polskiego narodu.

Od teutońskiego zalewu tylko Polska, stojąca na drodze niemieckiego na wschód pochodu, może Rosyę ochronić, a ten *Drang nach Osten* stanowczo możnaby złamać przez przyznanie Polsce praw politycznych i narodowych. Wtedy Polska stanęłaby na własnych nogach i obeszłaby się bez pomocy rozsadników kultury, którzy lekceważą prawa cywilizowanego świata i niszczą podstawę międzynarodowych stosunków. Wtedy siła odporna społeczeństwa polskiego sama wystarczyłaby do obrony narodu rosyjskiego od napływu groźnego dla niego żywiołu, a starczyłoby nam także cywilizacyjnych zasobów do zapobieżenia walce Sławiańszczyzny z germanizmem, która i tak czej prędzej czy później zaświecić musi straszną błyskawicą na politycznem niebie Europy. W interesie więc narodu rosyjskiego i całej Sławiańszczyzny prasa i społeczeństwo rosyjskie dopominać się winno od swego monarchy i rządu sprawiedliwości dla Polski.

Sprawa bulgarska.

Położenie na bałkańskim półwyspie zaostrza się i wikła coraz bardziej. Z mnóstwa różnorodnych doniesień, nadchodzących z wszystkich stron niegdyś ottomańskiego państwa, trudno z jakąkolwiek pewnością prawdę od domysłu lub wręcz zmyślenia oddzielić. To jedno jest w tej chwili pewnem, że wszystkie czynniki, które się składają na to, aby z półwyspu uczynić wielkie pole walki i rozruchów, są już w grze, że wszyscy ewentualni „spadkobiercy chorego człowieka“ już przybierają mniej lub więcej postawę groźną pretendentów, a co najgorsza, że występują już na jaw wszystkie możliwe między samymi pretendentami kwestye sporne.

Przedewszystkiem co do głównego ogniska, z którego ruch wyszedł, co do samej „zjednoczonej Bulgaryi“ — to trzeba przyznać, że ks. Aleksander śmiało, stanowczo i konsekwentnie zmierza do swego celu, którym jest obrona i utrwalenie dokonanego zjednoczenia, tak aby ono mogło zyskać uznanie mocarstw. Zręcznie też umie używać środków dyplomatycznych, nie zaniedbując równocześnie najważniejszej sprawy, t. j. przygotowania się do walki. O pierwszej nocie do mocarstw, w której zawiadamia o dokonanym fakcie i oświadcza, iż uznaje zwierzchnictwo sułtana nad obiema Bulgaryami, jużeśmy pisali. Jeżeli ta nota obudzała słabą nadzieję jakiegoś dyplomatycznego układu — to następny okólnik rządu bulgarsko rumelijskiego obudza obawę, iż rychło krew popłynie, a może już płynie w tej chwili. Nota prosi, aby mocarstwa uzyskały od Turcyi w przeciągu dwóch dni uznanie zjednoczenia, w przeciwnym bowiem razie książę będzie zmuszony przystąpić do rozbrojenia oddziałów muzułmańskich, które się w Rumelii potworzyły. Sytuacya musi *być naprężona*. Muzułmanie, przerażeni ruchem, potworzyli oddziały zbrojne, prawdopodobnie tylko ku obronie, bo zbyt są słabi by myśleć o zaczepce. Wobec tak silnie rozbudzonego ruchu bulgarskiego bardzo jest możliwem, że słowa noty: „książę będzie zmuszony“ rozbroić owe oddziały, należy brać dosłownie, czyli, że książę nie panuje nad ruchem ale ruch go unosi. Owo rozbrojenie oddziałów muzułmańskich może dać łatwo powód do walki domowej, wewnętrznej, w której oczywiście muzułmanie ulegną, a która rozegrałaby się, zanim jeszcze wojska tureckie przekroczą granicę. Bo że Porta na to żądanie, terminowo jako ***ultimatum*** postawione, nie zgodzi się, że w dwóch dniach nie uzna zjednoczenia, jest pewnem — tak jak bardzo jest prawdopodobnem, że oddziały muzułmańskie dobrowolnie i bez walki rozbroić się nie dadzą.

Na przykre dla ks. Aleksandra wycofanie oficerów rosyjskich z armii bulgarskiej odpowiedział on nominacyą oficerów bulgarskich; na wiadomość, iż Turcya wysyła wojska, odpowiedział zniszczeniem komunikacyi kolejowej i telegraficznej, i wysyłką oddziałów bulgarskich na granicę. Wiadomość o starciu, jakie już miało zajść, redukuje się podobno do tego, że Rumelijczycy zajęli dwie wioski, na terytoryum tureckiem leżące, bez oporu ze strony oddziałów tureckich, które nie mając rozkazów, cofnęły się. Turcya postępuje swoją zwykłą metodą, bardzo powolną, ale przygotowania czyni na dwie strony: zapytała bowiem zarządu kolei wschodnich, ile wojska i materyałów wojennych mógłby przewieść 1) z Saloniki do Mitrowicy, 2) z Konstatynopola do Adrianopola. Turcya i zjednoczona Bulgarya stoją już zatem oko w oko przeciw sobie.

Czy mocarstwa zapobiegną starciu na tym punkcie? Być może. Jeżeli tylko owo „rozbrojenie“ nie będzie dokonane wśród wielkiego rozlewu krwi, który uczyniłby starcie nieuniknionem — to nie jest niemożliwem, iż jakaś konferencya europejska załagodzi spór turecko-bulgarski, zmusi Turcyę do uznania dokonanego faktu, a księcia bulgarskiego chwyci za słowo, iż uznaje zwierzchnictwo sułtana i na tem teoretycznem uznaniu oprze złoty most do zgody. I pozostałaby tylko tutaj kwestya, czy się nie sprawdzą przewidywania niektórych pism, że zjednoczenie uznanem będzie, ale nie pod ks. Aleksandrem, który ma być ukaranym za to, iż samowolnie rozdarł traktat berliński. Byłoby to — naszem zdaniem — podwójnym tryumfem rosyjskiej polityki; bo nie tylko, że stan rzeczy na Bałkanach zbliżyłby się do tego, jaki miał być stworzony pokojem w Sanstefano, ale prócz tego pozbyłaby się Rosya księcia Aleksandra, który z pod jej wpływu dosyć znacznie się wyemancypował, a uczyniłby to w wyższym stopniu, gdyby był panem obu Bulgaryj. Że zaś nie Bulgarya zjednoczona i niepodległa jako taka, ale ulegająca wpływom rosyjskim jest niezgodna z interesem europejskim a zwłaszcza austryackim, przeto spodziewać się można, iż mocarstwa, a znowu Austro-Węgry w pierwszym rzędzie, nie dopuszczą owego podwójnego tryumfu rosyjskiej polityki.

Ale — jak to już parę razy wskazywaliśmy — są na Bałkanach inne czynniki, w grę tutaj wchodzące, które wymykają się z pod bezpośredniego wpływu mocarstw. Co się dzieje w Serbii? Głuche wieści o powstaniu w okręgu zajczarskim, pomimo zaprzeczeń nie ustają. *Cui bono* to powstanie? Czy je rozdmuchuje Bulgarya, która pragnęłaby zająć rząd serbski, ażeby ten rywal Bulgaryi nie miał rąk wolnych? Czy Rosya korzysta z chwili, ażeby się pozbyć niemiłego sobie od dłuższego czasu króla Milana? Czy może ks. Karadżordżewicz, ten nieśmiertelny pretendent serbski, o którym właśnie nadchodzą wiadomości, iż wyjechał z Paryża na wschód? A może wszystkie te czynniki razem? Gdyby zaś nie sprawdziły się doniesienia o powstaniu serbskiem, to zostaje drugi nie małej wagi fakt: mobilizacya armii serbskiej i jej szybki ruch ku południowej granicy. W jakim celu? Kto zna Serbów i ich temperament, zrozumie, czem byłoby dla nich zajęcie Starej-Serbii ze sławnem Kossowem-Polem, na którem niegdyś ulegli Serbowie potędze muzułmańskiej. To już kwestya nie polityki, nie potęgi, ale kwestya narodowego uczucia, tradycyi, dumy, instynktowego ruchu serc i umysłów serbskich. A jeżeli gdzie, to u południowych Sławian z temi czynnikami liczyć się trzeba. Ale ten ruch Serbii ku rozszerzeniu się na południu przez zajęcie Starej-Serbii, spotyka się z równoległym ruchem Austryi *au delà de Mitrovitsa* — ku Salonice, a to tak dalece, że gdyby życzenia Serbii w tym kierunku się spełniły, miałaby Austrya zamkniętą drogę na południe.

Na owem południu zaś jest znowu jeden niewygasający nigdy wulkan, który od chwili do chwili wybucha, dzielne, wojownicze plemię Albańczyków, którego granica od strony Czarnogóry od czasu kongresu berlińskiego do tej pory uregulowaną nie jest, które tej regulacyi stawia zbrojny opór, i od czasu do czasu dla rozmaitości wyprawia generałom tureckim i oddziałom tureckim nieprzyjemne niespodzianki, jak n. p. marszałkowi Mehmed-Ali-Paszy, który w r. 1878 na zebraniu albańskich naczelników szablami zasiekany został. Otóż i obecnie — jak przedwczoraj pisaliśmy — wre i kipi w Albanii, a w Diakowy „w obrębie sfery interesów austryackich“ już krew płynęła.

Najmniej może wiadomości, a raczej najbardziej ogólnikowe wiadomości mamy z Macedonii, po-

---

5)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

— A nie możesz ty Pawełku wstać przed paniczem — zawołał — i pocałować w rękę za to, że ciebie zaprasza na zabawę!

Pawełek podniósł się na nogi i nieśmiało, bojaźliwie, przystąpił do Jaśka, a uchwyciwszy milcząc jego rękę, pocałował ją.

— Jedźmy paniczu — rzekł Klimek.

Jasiek siadł na konia, a na pożegnanie jeszcze krzyknął Pawełkowi: — Przychodź do dworu!

Odjechali obaj, a Pawełek patrzył za nimi ciekawie.

Nazajutrz bardzo rano, na godzinę do dnia, *assauła* dworski zapukał do chaty Hryhora Bulby, ojca Pawełka. Było to rzeczą niepospolitą, z tego powodu, że we dworze cały tydzień prawie świętowano.

— Hryhorze, Hryhorze! — wołał, pukając do okienka.

— A co tam? — odezwał się głuchy głos, na pół senny gospodarza i w tejże chwili błysnęło zapalone łuczywo zwane „skałką“. Wówczas palono jeszcze skałkami. Do tego celu w każdej chacie wieśniaczej był osobnego rodzaju lichtarz mało co większy jak pięść, z gliny ulepiony; dolna podstawa jego była płaska, tak, że postawiony, stał bezpiecznie, a górna nieco zaokrąglona i przedstawiająca się jak bochenek chleba. W górnej części było kilka dziurek dość wielkich, w które owe skałki zakładały się i w miarę, jak się dopalały, odmieniały się. Lichtarz taki do skałek bywał na osobnej półeczce przymocowany do słupa, stojącego w środku chaty.

Zapaliwszy skałkę, Hryhor assaułę do izby zaprosił.

— Jutro, jak słońce podejdzie — mówił assauła — abyście waszego chłopca do dworu odprowadzili, do samego pana.

Stary Bulba poskrobał się w głowę.

— To mnie nie w smak; pewno go wezmą do kredensu, a chłopiec ma chęć do hramoty; niechby *diakiem* był.

— To już wola pańska, gdzie wezmą.

— Taka wola, to czysta niewola — gderała Bulbycha — chłopca Bóg wie gdzie zabiorą, a gęsi i cielęta kto będzie paść? Czy psałterza nauczy się, czy nie, a w domu Bóg — ma komu robić!

— Cicho babo! — odrzekł Bulba. — Co Bóg da, to i będzie.... Bóg mądrzejszy od ludzi.

Na tem rzecz stanęła. Assauła zapalił fajkę i wyszedł.

Wkrótce poczęło świtać i ostatnia skałka zagasła. Zrobił się dzień.

Kazano Pawełkowi umyć się, wciągnąć buty i świtkę świąteczną; wciśnięto mu na głowę, zwyczajem zamożnych gospodarzy, wysoką, ojcowską baranią czapkę i Hryhor poprowadził go do dworu.

Przed kancelaryą, gdzie stało wielu już „interesantów“, zatrzymał się, oczekując przybycia pana Szeligi.

Około godziny dziewiątej przyszedł pan Szeliga, a za nim promieniejący radością Jasiek.

Zawołano Hryhora Bulbę i Pawełka.

Stary Bulba wystąpił naprzód i skłonił się, milcząc, do pasa ku stronie, gdzie stał p. Szeliga. Pawełek wyglądał z po za pleców ojcowskich.

— Oto panie gospodarzu — począł pan Szeliga — nasz chłopiec — i głową skinął w kierunku Jaśka — powiada, że Pawełek bardzo chce uczyć się hramoty; i ja spostrzegałem nieraz, że chłopiec jest sprytny, może wartoby go uczyć.... Na tamten rok będzie jeden wakans na koszcie obywatelskim w Kijowie... Nie chciałbym, aby chłopiec był sam; dobre dziecko i lubię go — rzekł, przytem rękę położył na jasnowłosą głowę Jaśka — a waszego Pawełka pokochał i bardzo prosi za nim. Dajcie na naukę chłopca... i niech się dzieci uczą.... Może kiedyś wam Pawełek podziękuje za to.... Teraz jest tu we dworze profesor, każę mu i waszego chłopca uczyć, a po wakacyach z Bogiem do szkoły.

Hryhor wysłuchawszy uważnie p. Szeligę, skłonił się do pasa.

— Bóg zapłać i panu i paniczowi za dobrą wolę.... Niechby się chłopiec uczył, choć chłopu nauka nie bardzo zda się na co: bo i panu pańszczyzna będzie cierpieć i mnie chudobą Bóg pobłogosławił, trzeba młodych rąk i głowy; ja już stary....

Pan Szeliga zamyślił się:

— Z pańszczyzną Hryhory, jak Bóg da... będziecie robić dopóki można, a potem wydacie za mąż córkę, to zięć trochę odrobi... a nim Pawełek wyrośnie, to coś pomyślimy jeszcze.

Hryhor ukłonił się znowu.

— Ja i sam miałem grzeszne myśli — odrzekł; — obiecałem chłopca uczyć psałterza, możeby się kiedy na diaka wyuczył.

W tej chwili z za pleców Hryhora odezwał się śmiały głos Pawełka:

— Nie tatu, ja na diaka nie chcę. Diakowska hramota taka, że on tylko ***hłahoły*** czyta, a ja chcę i pisane czytać.

Stanęło na tem, że Pawełek został we dworze; profesor dworski począł go przygotowywać do gimnazyum. Chłopiec z niesłychaną bystrością przykładał się do nauk, a chęć pojechania do szkoły coprędzej z ulubionym paniczem taką w nim obudziła pilność, że z podziwieniem wszystkich, w sierpniu tegoż roku, już złożył egzamin do pierwszej klasy i razem z Jaśkiem zainstalował się. — —

Odtąd nierozłącznie co roku przyjeżdżał do Palejówki razem z Jaśkiem; razem z „paniczem“, z którym serdeczną związał się przyjaźnią, mieszkał we dworze, nie zapominając i o starych rodzicach, których często wspólnie z Jaśkiem odwiedzał.

II.

Przed powstaniem.

Rok 1863 zastał naszych młodych przyjaciół, chłopa i szlachcica, w uniwersytecie kijowskim. Dolno-Włodzimierska ulica w Kijowie, w czasach, do których myślą naszą sięgamy, nie była wcale jedną z piękniejszych ani ludniejszych. W całości swojej wywierała wrażenie, jak futro skąpca, chcącego się przedstawić bogatym: kołnierz i zarękawki bobrowe, a reszta z prostych owieczek. — Było tedy na niej kilka wspaniałych gmachów, niby dla ozdoby, a resztę składały małe parterowe domki, które niżej ku Łybedi[1]) kończyły się niemal chałupami. W górnej swojej części, dotykającej, a raczej zbliżonej do wielkiego i pięknego gmachu uniwersyteckiego, ulica ta miała kilka domów większych; jeden z nich — narożny — gdzie była niegdyś słynna pensya dla wykształcenia panienek, obecnie zajęty przez zarząd policyjny Nowego-miasta.

W roku 1862 zarząd policyjny pomieszczał się w brudnym, obdartym domu, prawie za miastem; był schowany jak rynsztok dla ścieków w porządnym domu, aby się w oczy nie rzucał; dziś zajmuje honorowe miejsce — to bardzo po chińsku.

Nie chodzi nam jednak o zarząd policyjny, ani o dom narożny. Za owym domem narożnym był inny, o pięciu oknach na ulicę, z suterenami. Wewnątrz dziedzińca tego domu był inny domek niewielki o kilku pokoikach, a dalej stajnia i „rajtszula“. Była to wypożyczalnia i ujeżdżalnia koni.

W niewielkim tym domu w swoim czasie zgromadzało się wiele ciekawych osobistości, emigrantów, zapaleńców, młodych poetów i kółko najszlachetniejszej młodzieży, które czuło i myślało po męzku, a gotowe było do ofiar i poświęceń. Byli tu i ludzie odzywający się jak echa cudzemi myślami, próżni krzykacze, jakby najęci, jak owi włoscy wykrzykiwacze i zachwalacze towarów, stojący przed drzwiami magazynów swoich panów. — Wszystko to zmieniało się tam jak w kalejdoskopie.

W domu, wewnątrz dziedzińca, zajmowali dwa pokoiki Jasiek Daniłowicz i Pawełek Bulba. Obaj słuchali kursów na wydziale historyi i filologii i nauce oddawali się z zapałem. Jasiek był na drugim kursie, Pawełek na pierwszym. Z wyjątkiem pomieszkania właściciela domu i jego rodziny, cały wielki dom od ulicy i sutereny zajęte były przez młodzież akademicką, wesoło i tłumnie snującą się tutaj po całych dniach. Pomieszkanie z powodu bliskości uniwersytetu było bardzo poszukiwane i zajęte zwykle przez lepszą, doborową i bogatszą młodzież.

(D. c. n.)

[1]) Dawniej rzeka, dziś strumień.

łożenie gdzie z tego powodu jest może najtrudniejsze, że ludność najbardziej jest mięszana. Grecy, Bulgarzy i Turcy żyją tam w ustawicznej zwadzie — a gdyby dwaj przeciw trzeciemu się połączyli i zgnietli go, rzuciliby się potem na siebie. Tu z jednej strony zjednoczona Bulgarya ma swoich współplemieńców, którzy opieki jej a raczej połączenia z nią pragną, tu z drugiej strony tenże sam zachodzi stosunek wobec Grecyi króla Georgiosa, tu wreszcie Turcya ma do utrzymania ostatnią prowincyę, po której utracie pozostałby jej tylko szmat nadbrzeżny z Konstantynopolem, w głąb półwyspu nie daleko poza Adrianopol sięgający. Macedońscy Bulgarowie już się odnieśli do Filipopola z prośbą, by ich wzięto w opiekę, a z drugiej strony rząd grecki mobilizuje swą armię idąc w ślady serbskiego. Jeżeli jeszcze sprawdzą się doniesienia o nowem, chyba już setnem powstaniu na wyspie Krecie — to mamy dla Grecyi dosyć pobudek, ażeby wystąpić czynnie.

Wreszcie i Rumunia nie przypatruje się obojętnie wypadkom. Zaprzeczono wprawdzie wczoraj doniesieniom o mobilizacyi, ale nie omieszkano dodać, że pogłoski te powstały z przedłużenia czasu ćwiczeń wojskowych. Czyż nie prostszym sposobem uspokojenia było w tym wypadku nie przedłużać tych ćwiczeń? Dla czego nie użyto tego środka, zrozumieć łatwo, gdy sobie przypomnimy, że 1) między Rumunią a Bulgaryą są niezałatwione dotąd spory graniczne, a 2) że na traktacie berlińskim Rumunia może najgorzej wyszła, ponieważ za Besarabię otrzymała tylko Dobrudżę, że zatem dosyć ma powodów do tego, aby się zgłosić także do tureckiego spadku.

Otóż pytanie teraz: czy mocarstwa ze swemi dyplomatycznemi środkami zdołają opanować te wszystkie czynniki niepokojów i zaburzeń? Czy tu wystarczą uchwały konferencyi bez jakiejś exekucyi? A gdy przyjdzie do exekucyi — czy sojusze mocarstw wytrzymają tę ciężką próbę? Wyznajemy, że pomimo wszelkich posądzań Polaków o spekulowanie na wojnę — pragniemy, aby do niej nie przyszło. Ruch bulgarski jest ze stanowiska narodowego uprawnionym, a już szczególniej nie Polaków rzeczą zaprzeczać tego uprawnienia. Jeżeliby się udało pokojowo sprawę załatwić, zjednoczenie Bulgaryi utrzymać, nie dozwolić, by się nią Rosya opiekować zaczęła i wpływ swój na nią przywróciła, byłoby to krokiem naprzód w postępie idei narodowej, która coraz bardziej w Europie zwycięża — tylko tam, gdzie najbardziej jest pogwałconą, dotąd zwyciężyć nie mogła. Ale właśnie dlatego, że w jej zwycięstwo w Polsce wierzymy i że niestety nie sądzimy, by ono już dzisiaj było możliwem, obawiamy się wielkich europejskich zawikłań, któreby mogły nasze położenie jeszcze bardziej pogorszyć, nasze siły nadszarpać, a tem samem owo niewątpliwe jutro jeszcze bardziej odroczyć.

Dzisiejsza poczta przyniosła następujące ważniejsze szczegóły do wypadków bałkańskich:

W Wiedniu obiega pogłoska, że wskutek okólnika tureckiego, w którym Porta protestuje przeciw postępowaniu ks. bulgarskiego i oznajmia zamiar korzystania z traktatowego prawa wkroczenia do Rumelii — gabinet wiedeński bierze inicyatywę w zwołaniu konferencyi mocarstw do Konstantynopola, celem załatwienia sprawy. Przypominamy, że przed ostatnią wojną wschodnią odbyła się także w Konstantynopolu konferencya.

W Konstantynopolu wzburzenie wzrasta. Zdaje się, że wpływa to na zwłokę w akcyi wojennej, sułtan bowiem nie chce zezwolić na wymarsz garnizonu z Konstantynopola, obawiając się widocznie o swoją osobę. Czyżby pamiętne nożyczki miały znowu stać się czynnikiem politycznym? W Adrianopolu stoi 7.000 wojska tureckiego, drugie tyle ma przybyć. Jeżeli można wierzyć prywatnemu telegramowi *N. W. Tagblatt* — to Turcy mieli w nocy z 23 na 24 obsadzić trzy miejscowości na terytoryum rumelijskiem. Chizię, Agaaj i Kaibelad.

Do Filipopola przybył bulgarski pułk kawaleryi, z wielkim entuzyazmem przyjęty. Książę udał się na granicę dla inspekcyi wojska. Z kraju nadchodzą w znacznej liczbie konie, częścią rekwirowane, częścią dobrowolnie ofiarowane. Liczne stowarzyszenia kobiece zbierają ubrania dla wojska. W Sofii ma być ludność mocno zaniepokojona obawą, żeby wojska tureckie nie wkroczyły z Macedonii i nie zajęły zaraz Sofii. Gdy z jednej strony rząd rosyjski wycofał oficerów rosyjskich z armii bulgarskiej, nakazując im podać się do dymisyi — te z drugiej donoszą, iż ochotnicy rosyjscy, tak szeregowcy jak oficerowie, bardzo licznie spieszą do Bulgaryi, i wstępują do szeregów. Życzmy Bulgarom, aby między tymi ochotnikami nie znalazł się drugi Czerniajew.

Z Serbii donoszą, że przy ostatnim przeglądzie wojska, dokonanym przez króla Milana w obozie w Brdo, studenci, do ćwiczeń wojskowych powołani, demonstracyjnie protestowali przeciwko zamierzonej przez Austryę aneksyi Bośni i Hercegowiny. W tym duchu wyszła wierszowana odezwa do armii, która w tysiącach egzemplarzy kolportowana, bardzo dobrze w Belgradzie została przyjęta. Były minister Ristić miał we wtorek posłuchanie u króla, który z nim długo rozmawiał o położeniu Serbii i jej stosunku do bałkańskiego ruchu. Dwanaście batalionów serbskich, w obozie w Brdo skoncentrowanych, otrzymało rozkaz wymarszu do Niszu. Powstanie w Serbii miało wybuchnąć w dwóch okręgach graniczących z Bulgaryą — wywołane przez emigrantów serbskich, przebywających w Bulgaryi, i radykałów w kraju. Z Widynia donoszą, iż liczny oddział, złożony z Bulgarów i Czarnogórców, wyruszył ztamtąd prawdopodobnie do Serbii, ze sztandarem, na którym był napis: „Oswobodzenie i konfederacya ludów bałkańskich".

Panslawistyczne i postępowe organy prasy rosyjskiej wyrażają żywą wiarę w powodzenie dokonanego w Filipopolu przewrotu. Zdaniem publicystów rosyjskich fakt spełniony nie da się odrobić. Kilka protestów na papierze, kilka not dyplomatycznych, będzie prawdopodobnie jedyną przeszkodą na jaką sprawa zjednoczenia Bulgaryi napotka. Anglia i zapewne Włochy pospieszą z protestem przeciw nadwerężeniu swoich interesów, lecz państwa te — powiadają *Peters. Wiedm.* — mają za mało szans, ażeby ich słabe głosy znalazły gdziekolwiek zwolenników. Znana aneksya Bośni i Hercegowiny, zdaniem dzienników rosyjskich, naruszyła zarówno traktat berliński jak połączenie się Rumelii wschodniej z Bulgaryą. Jakiem prawem Europa, przyzwoliwszy na obalenie jednego punktu mogłaby uważać sam traktat za nienaruszalny i obowiązujący? „Co do Rosyi— powiadają *Nowosti* — to ona zasadę, jaką się kierowała w ustroju po r. 1878 półwyspu bałkańskiego, wyraziła całkowicie w traktacie Sanstefańskim, domagającym się wytworzenia wielkiej i zjednoczonej Bulgaryi z włączeniem do niej Rumelii i części Macedonii. Popiera ona i dziś zasadę narodowej większości i tem samem z zupełnem współczuciem traktować musi jej zwycięstwo. — Zadaniem jej nadto jest ażeby poniesione w imię tej zasady ofiary nie przepadły darmo; Porta więc zrozumieć powinna, że czy przeciwko spełnionym faktom zechce wystąpić sama, czy też z poduszczenia twórcy Rumelii wschodniej, to jest bawiącego obecnie w Konstantynopolu Drummond-Wolffa — będzie miała zawsze do czynienia z narodem i armią rosyjską." Zachodzi tylko pytanie: jak i gdzie będzie uporządkowany oraz uprawniony i formalnie uznany nowy stan rzeczy; za jaką cenę okupi się jedność ludu bulgarskiego; czy zwołany będzie nowy kongres, czy Bośnia i Hercegowina okażą się ofiarą, złożoną przez Sławiańszczyznę ku zbawieniu jednego z jej synów-męczenników, najbardziej przez losy zgnębionych? „Wszystko to— powiadają *Peter. Wied.* — są kwestye przyszłości, o których dzisiaj chciałoby się całkiem zapomnieć, ażeby nie zamącić czemkolwiek radosnego i uroczego dla całej Sławiańszczyzny wrażenia dnia 18 września."

N. Wremia zaś mniema, iż zanim dyplomacya znajdzie grunt odpowiedni do wprowadzenia na obrady dyplomatyczne samej kwestyi — wypadki pójdą szybko i gabinetom pozostanie tylko możność uznania dokonanych faktów. Ta ostatnia gazeta z gryzącą ironią mówi o protestujących głosach prasy berlińskiej zapewniając *Gazetę Kolońską* i *National Ztg.*, iż mogą pisać co im się podoba gdyż Bulgaryę a zarazem i Rosyę interesować tylko będzie: które z mocarstw w obronie traktatu berlińskiego odważy się miecz obnażyć.

W ogóle dzienniki rosyjskie energicznie oświadczają, iż Rosya nie powinna oglądać się na opinię innych mocarstw i bezzwłocznie uznać zjednoczenie Bulgaryi. Jeden tylko Katkow protestuje przeciw postępowaniu księcia bulgarskiego i naruszeniu przez niego traktatu berlińskiego.

Wydalanie Polaków z Prus.

Z Warszawy nadeszły pomyślne wiadomości w sprawie organizacyi pomocy dla wygnańców. Organizacyi tej, jak donosi korespondent *Dzien. Poznańskiego*, podjął się prezes kolei dąbrowskiej i prezes komitetu giełdowego p. Jan Bloch w imieniu urzędu starszych zgromadzenia kupieckiego w Warszawie. Pan Bloch niezwłocznie przystępuje do utworzenia stałego biura informacyjnego, które zajmie się załatwianiem wszystkich interesów, dotyczących wychodźtwa. Wygotowane będą dwa rodzaje szematów — jedne dla robotników, drugie dla ofiarujących zarobki. Szematy dla robotników obejmą wszelkie szczegóły, dotyczące wychodźcy, jego fachu, wieku, miejsca urodzenia, miejsca ostatniego zarobkowania, płacy i t. d. i będą rozesłane i komitetom w Księstwie Poznańskiem i Prusach i władzom granicznym w Królestwie. Władze graniczne będą uproszone, ażeby żadnego wychodźcy nie puszczały, dopóki nie ściągną odeń informacyi dla zapełnienia szematu i następnie o odsyłanie tych szematów do biura warszawskiego. Szematy znowu dla pracodawców zawierają dane o tem, jakich robotników który z nich potrzebuje i na jakich warunkach może ich przyjąć. Te szematy będą rozesłane przez wszystkie redakcye pism prenumeratorom, roześlą się więc w ilości 35.000 egzemplarzy. W ogóle sprawa wychodźców dostała się w ręce umiejętne i praktyczne, jest więc wszelka pewność, iż załatwiona zostanie ku powszechnemu zadowoleniu. Pan Bloch nie po raz pierwszy podejmuje kwestyę publiczną, a dawniej przez niego prowadzone przekonywają, iż ma, jak to mówią, szczęśliwą rękę. Lecz na tem nie koniec jeszcze. Jednocześnie z otwarciem biura podjęte zostaną starania o uzyskanie biletów bezpłatnych na kolejach krajowych i litewsko-ruskich, ażeby ułatwić wychodźcom podróż do miejsc wysyłki przez biuro, oraz mają być poczynione starania o wyjednanie w cenzurze pozwolenia na zbieranie przez dzienniki składek dla emigrantów, a to celem zapewnienia im środków do życia przez czas, dopóki nie znajdą zarobku.

Niezależnie od tego, w magistracie pod prezydencyą generała Starynkiewicza funkcyonować będą konferencye z osób zaproszonych do obmyślenia sposobów zatrudnienia wychodźców przy robotach miejskich, a to do czasu wynalezienia dla nich stałego zarobku. Nie będzie to komitet, gdyż władze nie chcą czynnie występować w sprawie opieki nad wydalonymi, lecz narady będą zwoływane w miarę potrzeby.

Otwarcie biura, organizowanego przez kupiectwo, nastąpi w tych dniach. Ze wszelkiemi więc interesami, dotyczącemi wychodźtwa, już dziś najlepiej zgłaszać się wprost do p. Blocha pod adresem: prezes kolei dąbrowskiej w domu własnym, róg Marszałkowskiej i Królewskiej w Warszawie.

Z jaką bezwzględnością postępuje rząd pruski przy wykonywaniu banicyjnych rozporządzeń, dowodzą następujące dwa fakta. Niejaka Hermanowa, rodem z Galicyi, żona poddanego pruskiego, matka dwojga dzieci, została wydaloną na tej podstawie, że mąż ją opuścił przed kilku laty i niewiadomo gdzie przebywa. Powiedziano jej, że ma albo połączyć się z mężem, albo się wynosić. Ponieważ nie wie, gdzie mąż przebywa, przeto musiała się wynieść i przybyła z dziećmi do Krakowa, w ostatniej nędzy.

Drugi fakt jest już w najwyższym stopniu oburzający i obydny. Niejaka Czartoryn, której mąż także gdzieś zaginął, miała być wydalona z trojgiem dzieci. Gdy ją żandarm transportował do granicy, dała wyraz swemu oburzeniu, wymyślając na niegodziwy rząd. Żandarm ją uwięził, a dzieci małe same odstawił do granicy i puścił na łaskę losu. Litościwi ludzie w Oświęcimiu zajęli się losem dzieci. Jest to postępowanie, na którego napiętnowanie nie mamy wyrazów. Fakt jest autentycznie stwierdzony i niewątpliwy.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 24 września.

(=) *Nowa Presse*, wyrażając żal pewien do posła Lienbachera, iż tak szybko opuścił sztandar narodowy, który sam wywiesił podczas wyborów, wini po części Lienbachera za rozdział, jaki powstał na lewicy. Według dziennika tego zdawało się niektórym zwolennikom ostrzejszego tonu w Czechach, iż kładąc większy nacisk na harakter narodowy a mniejszy na liberalny, zdołają może dojść do porozumienia z Niemcami konserwatywnymi z krajów alpejskich, a to miało się też przyczynić do utworzenia klubu niemieckiego

Teraz oświadcza Lienbacher w rozmowie z korespondentem czeskiego *Pokroku*, że on zawsze, jak dawniej, jest za równouprawnieniem wszystkich narodowości, że według zdania jego przez ostatnie sześć lat rządów hr. Taaffego Niemcom krzywda się nie działa, jednem słowem pragnie dać dowód, że będzie wiernym sprzymierzeńcem prawicy. Znikło tedy mniemane jego pokrewieństwo z mężami ostrzejszego tonu na lewicy w punkcie polityki narodowościowej. Ale pozostało jedno pokrewieństwo, które nas szczegółowo interesuje. Otóż klub niemiecki zajął stanowisko wrogie wobec Polaków, uwydatniając wyraźnie jako jeden z punktów programu swego zwalczanie wpływu Sławian, mianowicie Polaków, na sprawy monarchii. P. Lienbacher rozpoczyna debiut swój jako członek piętnastówki prawicy odezwaniem się do korespondenta dziennika czeskiego, iż Polacy powinni ustąpić od żądań swoich co do ofiar materyalnych monarchii dla Galicyi aby harmonia prawicy nie poszwankowała. Żądania Polaków są bowiem niepopularne i przestraszają ludność niemiecką krajów alpejskich.

Otóż żałujemy, że się p. Lienbacher nie wyraził jaśniej co do tych żądań. Wiadomo powszechnie, że Koło polskie w czasie sesyi ubiegłej nic nie osiągnęło, gdzie tedy pole do dalszego zmniejszenia żądań? Czyż może żądanie regulacyi rzek w Galicyi jest niepopularne w krajach alpejskich, które same podlegały klęskom powodzi, a dla których Polacy chętnie znaczne sumy z skarbu państwa uchwalali? Zresztą wiemy, że panu hofratowi chodzi o kwestyę funduszu indemnizacyjnego. Cóż o funduszu tym wiedzą mieszkańcy krajów alpejskich i od kogo wiedzą? Głównie z ust samego p. Lienbachera, który nie wahał się porówno z wrogiemi nam liberalnemi dziennikami niemieckiemi kwestyi tej używać do niesumiennej agitacyi, powtarzając brednie o stomilionowym podarunku dla Galicyi i strasząc chłopów, iż w razie dojścia do skutku ugody będą musieli płacić wyższe podatki. Nie mamy innego wyrazu na postępowanie takie, jak zarzut niesumienności, bo p. Lienbacher wie bardzo dobrze, iż ugoda, proponowana przez rząd obecny, zmniejszy roczne prestacye skarbu, iż nareszcie ugoda ta dla skarbu jest korzystniejszą, dla Galicyi mniej korzystną od proponowanej dawniej, za czasów liberalnego ministerstwa przez Brestela. Jakie zresztą jest zapatrywanie p. Lienbachera na prawniczą stronę tej kwestyi, to niewiele nas tu obchodzi; faktyczne położenie, którego p Lienbacher ignorować nie może, jest to, iż skarb główne prestacye z tego tytułu ma za sobą, że nareszcie rząd nigdy o tem myśleć nie może, aby od kraju, przez dziesiątki lat tak zaniedbanego pod względem ekonomicznym, kolosalną sumę mniemanej wierzytelności zdołał wyegzekwować.

Zresztą, wypowiadając tu tylko zdanie osobiste, nie mielibyśmy nic a nic przeciwko temu, aby życzeniu p. Lienbachera pod tym względem uczyniono zadosyć i sprawy tej wcale w Radzie państwa nie poruszano. Przypuszczamy, że możeby się nawet za tem znalazła większość w Kole, gdyby się wielu nie rządziło tym względem, iż ugodę zaakceptował Sejm, że zatem starać się trzeba o przeprowadzenie tej uchwały Sejmu. Stanowisko to wobec uchwał Sejmu jak najzupełniej podzielamy i pragniemy, aby o ile możności jak najściślej trzymała się go delegacya nasza w Radzie państwa. Ale okoliczności czasem mogą zezwolić na wyjątek, a takie okoliczności w tym razie według nas istnieją. Projekt ugody nie wyszedł tak zupełnie z inicyatywy Sejmu Lepsza słomiana zgoda, niżeli złoty proces powiedziano sobie i przyjęto ugodę pomimo odmiennego zasadniczo poglądu na tę sprawę, który po kilkakrotnie Sejm zamanifestował. Ugoda w przedmiocie funduszu indemnizacyjnego nie stanowi tedy przedmiotu tak gorącego życzenia Sejmu, iżby ją należało przeforsować *à tout prix.* Wyraźnie akcentujemy wyrazy za każdą cenę, bo wypadnie opłacić się za nią. Nie może bowiem z jednej strony mieszkańcom Galicyi być miły zarzut, iż jej posłowie skorzystali z większości do przeforsowania stumilionowego podarku dla kraju, a zarzut podobny już podnosiła opozycyjna prasa niemiecka i z pewnością na nowo podniesie, a będą jej sekundowali Lienbachery i inni pp. „przyjaciele" nasi. Nie potrzebujemy słuchać tego zarzutu; niechaj bude jak buwało, Galicya na czekaniu tymczasem nic nie straci, a ten wiszący miecz Damoklesa nie taki straszny, jak go niektórzy malują. Pamiętać też należy z drugiej strony, że za poparcie tej sprawy trzeba będzie wywdzięczyć się sprzymierzeńcom ekwiwalentem jakim, a nie wiemy jeszcze czego zażądają, bo nad sformułowaniem życzeń swoich wszystkie kluby prawicy jeszcze obradują. Koło polskie stoi wprawdzie na słusznem zupełnie stanowisku, iż kwestye funduszu indemnizacyjnego i regulacyi rzek w Galicyi są dawnemi zaległościami, które się Polakom jeszcze należą za popieranie innych żądań prawicy w czasie sesyi ubiegłej, ale trudno przewidzieć, czy pojęcie to co do funduszu indemnizacyjnego przeprowadzić zdoła. Niewątpliwem natomiast wydaje nam się to z kwestyą regulacyi rzek, bo tu i rząd angażowany jest przyrzeczeniem, które znalazło potwierdzenie w mowie tronowej przy zamknięciu sesyi ubiegłej.

W tej chwili dowiaduję się, iż posłowie włoscy z południowego Tyrolu mają zamiar utworzyć klub osobny. Zdaje się, że jest ich siedmiu; jeden z nich należał dawniej do klubu Hohenwarta, dwóch do klubu Coroniniego. W nowym klubie, który będzie niespodzianką małą, przeważą zapewne autonomistyczne żywioły, należy się tedy z tej strony spodziewać poparcia prawicy. Utworzenie klubu Coroniniego podobno jest wątpliwe, ponieważ zbyt mała dlań liczba posłów pozostała. — Zresztą członkowie klubu tego zapewne się przekonali, że ich przewódca nie bardzo się kwalifikuje na przewodnika klubu, a hr. Coronini sam też wie, że wobec zmian, jakie zaszły w składzie stronnictw, klub jego żadnego dziś nie miałby znaczenia. Doszedł zenitu potęgi swojej ku końcowi sesyi ubiegłej.

Bismark i Niemcy w Austryi.

W wydanej bezimiennie w Lipsku broszurze p. t. *Was nun?*, znajdujemy przytoczoną rozmowę austryackiego Niemca, tak zwanego wiernokonstytucyonisty, z ks. Bismarkiem, której autentyczność zdaje się być prawdopodobną, a w każdym razie treść jej jest ciekawą.

— U nas w Austryi związek z Niemcami przyjmują bardzo dobrze, szczególniej my Niemcy austryaccy. Ale.. uprzejmość j. ks. mości ośmiela mnie do wyznania, że wielu jest tego zdania, iż ostatecznie przyjaźń ta...

W te słowa zagadnął księcia p. v. N.

Ks. Bismark: Wiem o tych fantazyach... Należałoby nas za trochę mędrszych uważać. Mamy obecnie w całem państwie 16 milionów katolików, którzy z przyczyny, że większość jest wyznania protestanckiego, utrudniają nam zjednoczenie wszelkiemi siłami. Do tego przybyłoby z waszych Nadalpejskich prowincyj nowych dwa miljony klerykałów — dalej dwa milony tych, których nazwijmy waszymi Welfami, a nadto 6 milionów Czechów i Sławian. Nad temi 26 milionami opozycyi, stronnicy bezwarunkowi rządu, którzy i tak pomiędzy sobą są rozdzieleni — tak małą stanowiliby przewagę, że cała budowa runąćby musiała.

N. Z czasem klerykalne i narodowościowe namiętności ucichnąć będą musiały...

B. Myśleć o tem co przyszłość przyniesie, nie jest rzeczą polityka, ale proroków-historyków (*Geschichtspropheten*). Nie ma w ogóle nic takiego, co by nie podlegało zmianie, mianowicie też zakres narodowości niemieckiej i jej sąsiadów na wschodzie w ciągu 1050 lat od Verdun, ulegał częstej zmianie. Ale to wszystko jest tylko ewentualnością, prawdopodobieństwem, które przypuszczać można, że się może przytrafi; lecz nad tem niech sobie głowy łamią republikanie niemieccy. My, żyjący obecnie, nasi synowie i nasze wnuki, potrzebujemy Austryi i do tego silnej. Niemcy mają możność powiększenia swej siły... Jeżeli nam w Austryi tak sprzyjają, to należy inną, jak dotychczas obrać drogę, aby do tego związku pozyskać i nie-niemieckie narodowości. Nie należy stawiać pomiędzy niemiecką a sławiańską narodowością takiej jak obecnie przegrody... Jeżeli ostatecznie z jakiegoś powodu zmieni się kierunek przyjaznego dotąd dla nas wiatru, to, tak jak teraz rzeczy stoją, wszyscy Sławianie skorzystają ze sposobności i zwrócą się przeciw nam. Niemcy powinni lepiej postawić się wobec Sławian. Widzicie, jak ja się względem Rosyi zachowuję, dlatego przecież nie potrzeba monarchii rozdwajać i wskrzeszać korony św. Wacława. Sławiańskie państwo, położone pomiędzy Bawaryą a Śląskiem, byłoby nam stanowczo niedogodne. Ale zresztą, powinniście się lepiej zgodzić z nimi. Sławianie mają w sobie wiele nieprzyjemnego... nie lubię ani ich butów juchtowych, ani marzeń przy świetle księżyca i trudno, aby ich świat uczynił lepszymi. Ale jest to rasa, wzmagająca się i do tego rasa inteligentna. Jest dosyć miejsca na ziemi i dla nas i dla nich.

N. A przecież książę germanizujesz w Niemczech Polaków.

B. Pragniemy zgermanizować! Zresztą nie możecie się porównać z nami. Nas jest 37 milionów Niemców przeciw 5 milionom innych narodowości, podczas gdy w Cislitawii jest was siedm milionów przeciw czternastu. Jakże możecie przeprowadzić wasze zamiary, jeżeli nie możecie rządzić absolutnie? A nawet i w takim razie byłoby to rzeczą niemożliwą. Być może, przed stu laty dałoby się było dokonać, gdyby wówczas miano tyle szkół do rozporządzenia, ile ich jest teraz, ale przy obecnym rozwoju poczucia narodowości, jest to rzeczą niepodobną.

N. A przecież Czesi i Sławianie usiłują zdobyć niektóre gniazda niemczyzny i w ogóle zapanować nad mniejszością niemiecką.

B. Przeciw temu mogą się Niemcy poczuciem swej narodowości sami najlepiej obronić. Że do tego z czasem przyjdzie, to rzecz zupełnie naturalna Wreszcie, dadzą się wówczas przeprowadzić środki, chroniące mniejszość. Ja przedstawiam sobie prawodawstwo i rząd w Austryi, jako coś nadzwyczaj skomplikowanego. Frazesami, jakie mnie ztamtąd ciągle dolatują, zdaje się, że nie da się nic dokonać w Austryi. Jest to rzecz wymagająca dokładnego obmyślenia, byłoby to coś dla Windthorsta. Taniobym go wam odstąpił, za bagatelę.

N. Zdaje mi się, że mogę śmiało w imieniu moich rodaków podziękować za tę łaskę.

B. Szkoda! Jednak w każdym razie zdałby się wam bardzo o zimnej krwi dyplomata, oczywiście taki, któryby nie budził w żadnej stronie podejrzenia.... (*Kuryer Codz.*)

Szkolnictwo przemysłowe w Austryi.

napisał

Dr. Ernest Bandrowski.

(Ciąg dalszy.)

Szkolnictwo przemysłowe Austryi stanowi, co było staraniem mojem wykazać, całość, która ze stanowiska abstrakcyjnego wcale dobrze się przedstawia. Zobaczmyż teraz, jak wygląda w rzeczywistości, jakie przybrało istotne rozmiary, abyśmy później mogli ocenić przynajmniej w przybliżeniu wpływ jego na rozwój przemysłu w monarchii, nadto znaczenie dla społeczeństwa w ogólności. Przytoczę przeto niektóre dane ze statystyki szkolnictwa przemysłowego.

1) Z początkiem roku 1885 było w Austryi w ogólności 285[1]) szkół przemysłowych (politechnik nie wliczając). Suma ta rozkłada się w następujący sposób na poszczególne szkoły:

a) państwowych szkół przemysłowych było 10. (W Wiedniu, Bernie, Bielsku, Libercu, Pradze, Pilznie, Grazu Salzburgu, Insbrucku, Czerniowcach[2]). Obejmowały one wyższych szkół przemysłowych 6
szkół dla majstrów 10
„ wieczornych 10
kursów fachowych[3]) (przy szkołach majstrów lub wieczornych) 7

b) Szkół fachowych dla poszczególnych działów (grup) przemysłowych istniało 7, a mianowicie: wyższa szkoła dla przemysłu artystycznego przy c. k. muzeum dla sztuk i przemysłu, takież niższe we Lwowie i Pradze, szkoły majstrów dla przemysłu budowlanego tkackiego w Wiedniu, takież dla przemysłu mechanicznego w Komotau i Klagenfurcie).

c) Szkół fachowych dla poszczególnych gałęzi przemysłu istniało 108[4]).

d) Szkół wieczornych 145

e) szkół (sal) rysunkowych 14

2) Powyższe 285 szkół rozdzielały się na prowincye monarchii w sposób następujący:

Kraj	a. pańs szkoły przem	fach. szkół b.	fach. szkół c.	d. szkoły wiecz.	e. szkoły rys.	Razem
Czechy	3	2	44	70	5	124
Morawy	1	—	12	12	1	26
Niż. Austrya	1	3	4	12	4	24
Tyrol	1	—	14	7	1	23
Styrya	1	—	7	10	—	18
Śląsk	1	—	7	8	—	16
Karyntya	—	1	3	9	1	14
W. Austr.	—	—	7	5	1	13
Kraina	—	—	2	5	—	7
Galicya	1	1	4	1	—	7
Salzburg	1	—	1	3	—	5
Bukowina	1	—	—	2	—	3
Gorycya	—	—	2	1	—	3
Istrya	—	—	1	—	—	1
Tryest	—	—	—	—	1	1

Jedna szkoła przemysłowa zatem wypada:

w kraju:	na mieszkańców:
Czechy	44.845
Morawy	82.823
Austrya dolna	97.109
Tyrol	35.008
Styrya	167.422
Śląsk	35.342
Karyntya	24.909
Austrya górna	58.432
Kraina	68.749
Galicya	*851 272*
Salzburg	32.714
Bukowina	190.557
Gorycya	70.361
Istrya	292.006
Tryest	144.844

Z zestawienia tego okazuje się, że ilość szkół stoi w stosunku prostym do przemysłu danego kraju. W pierwszym rzędzie figurują Czechy, na szarym końcu (zwłaszcza jeżeli się uwzględni stosunek szkół do ludności), znajduje się Galicya.

3) Frekwencya szkół przemysłowych wyraża się w cyfrach wcale pokaźnych[5]) i tak n. p.:

a) w 10 państwowych szkołach przemysłowych było zapisanych w półroczu zimowem 1884/5.

w 6 wyższych szkołach przem.	1.142
w 10 szkołach majstrów	1.099
w 10 „ wieczornych	2.928[1])
w 7 kursach fachowych	766
Razem	5.935

uczniów.

b) W roku szkolnym 1883/4 w 89 podówczas szkołach fachowych było zapisanych uczniów 4.751 itd.

Zauważyć należy, że frekwencya szkół przemysłowych stale z roku na rok się podnosi, w ogóle jest niespodziewanie liczną.

Wszystkie te liczby dowodzą niezbicie, że już w ciągu pierwszego dziesięciolecia społeczeństwo przyzwyczaiło się do nowego szkolnictwa, zżyło się z niem, uważając je za coś, bez czego ani teraz ani na przyszłość obyć się nie potrafi. Obok poważnego wiekiem, tradycyą i zadaniem szkolnictwa ogólnego, stanęło niespodziewanie, a równorzędnie szkolnictwo przemysłowe. Zdobycz to wielka, zdobycz, której zbawiennych skutków trudno dokładnie przewidzieć.

Ale jak każda zdobycz, tak i ta wymaga w obecnej chwili i w niedalekiej przyszłości znacznych ofiar. Przypatrzmy się tymże bliżej — wszak to rzecz i ciekawa i pouczająca:

W budżecie szkolnictwa przemysłowego za rok 1885 znajdujemy pozycye następujące:

a) zarząd centralny	23.600
b) państwowe szkoły przem.	509.800
c) fachowe szkoły przem.	568.180
d) szkoły wieczorne	122.165
e) szkoły handlowe	18.500
f) muzea i inne środki pomocn	196 230
Razem	1,438.475

W r. 1874 budżet ten wynosił 408.400 złr., a więc w ciągu dziesięciolecia wzrósł prawie w czwórnasób.

Wystarczy jednakowoż krótki przegląd powyższych pozycyi, aby się przekonać — że budżet szkolnictwa przemysłowego dalekim jest jeszcze od maksymalnej wysokości, i że jeszcze przez jakiś czas rok rocznie wzrastać musi. — I tak:

a) Inwestycya obecnie istniejących szkół prze-

---

[1]) Wykaz ten obejmuje szkoły przemysłowe, ze skarbu państwowego utrzymywane lub subwencyonowane.

[2]) C. k. Akademii przem. technicznej w Krakowie nie wliczono.

[3]) Tu objęte są również wolne sale rysunkowe, które istniały w Bernie, Grazu, Salzburgu, Insbrucku.

[4]) między niemi 9 szkół handlowych.

[5]) Mimo poszukiwań nie zdołałem ułożyć wykazu tabularnego frekwencyi szkół przemysłowych. Jednakowoż te urywkowe dane, które zamieszczam, wystarczają, ażeby dać miarę ogólnej frekwencyi, a o to tylko może się czytelnikowi rozchodzić.

mysłowych nie jest jeszcze dostateczną i skończoną. Mimo znacznych wkładów niezbędne są nowe, jeżeli szkoły te podołać mają swemu zadaniu. Rok rocznie prawie w budżecie każdej prawie szkoły obok zwyczajnego wydatku preliminowany jest nadzwyczajny, przeznaczony właśnie na kompletowanie urządzeń szkolnych, co się jeszcze sporo czasu powtarzać będzie.

Do owych 285 szkół przemysłowych przybywać muszą w miarę rozwoju stosunków przemysłowych nowe. Odnosi się to przedewszystkiem do niższych szkół przemysłowych, których oczywiście jak najwięcej potrzeba, a których z pewnością jest za mało. W budżecie powyższym nie są nadto objęte ogólne szkoły rzemieślnicze, które dopiero z następnym rokiem zaczną wchodzić w życie.

c) Znacznych ofiar będzie wymagała pozycya: „Muzea i inne środki pomocnicze", ofiar potrzebnych do postawienia szkolnictwa przemysłowego całkowicie na wysokości jego zadania.

Muzea przemysłowe wiele mogą się przyczynić do podniesienia oświaty przemysłowej, a z nią i przemysłu samego — na to powszechna panuje zgoda. — Wszakże muzea — to zbiory dobrych wzorów, to regulatory niejako smaku i dobrej techniki przemysłu, to jakby drogoskazy dla przemysłu przyszłości. Rząd przeto dbały o rozwój oświaty przemysłowej, pamiętając o szkołach, nie może zapominać o muzeach przemysłowych. W budżecie z roku 1885, znajdujemy jako wydatek na ten cel sumę 136,700 złr., z której na wiedeńskie muzeum dla sztuki i przemysłu (wraz z chem. stacyą doświadczalną) przypada 85,200 złr., na wiedeńskie muzeum technolog. 70,000 zł. reszta zaś w kwocie 11,500 złr. na muzea prowincyonalne (w Gracu, Klagenfurcie, Pradze, Libercu, Bernie i Opawie).

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 września

Klub niemiecki w Radzie państwa wystosował długą bardzo odezwę do wyborców w okręgach, z których członkowie klubu są wybrani. Z odezwy tej nie dowiedzieliśmy się nic nowego — rozwodniono w niej tylko znane punkta programu: kierownictwo Niemców, niemiecki język jako państwowy, związek ściślejszy z państwem niemieckiem, usunięcie „przewagi" Polaków, reformy ekonomiczne, socyalne, a nakoniec dążenie do ideałów wolności i rozszerzenie prawa wyborczego. Ustęp o Polakach opiewa: „Usunięcie nieuprawnionego wpływu Polaków na losy Niemców w Austryi za pomocą zmiany stosunku Galicyi do państwa — leży także w interesie państwa, jeżeli liczebna przewaga żywiołów słowiańskich nie ma narazić niemieckiego charakteru państwa i wystawić je na nieustanne fluktuacye." Ciekawem też jest pojmowanie wolności ze strony niemieckiego klubu: „Jesteśmy — powiada odezwa, nietylko narodowemi i socyalno-reformatorskiem a zatem nieprzyjaznemi korupcyi stronnictwem, ale zarazem wiernie przy naszym ideale wolności. Prawdą, za nie możemy bronić także idei *Gleichmacherei*, która bez względu na rozwój kultury rozmaitych narodowości naszą narodową iściznę naraża, i dopiero wtedy, gdy stanowisko naszego plemienia i niemiecki charakter państwa będą ubezpieczone przeciw wszelkim zamachom, będzie można program wolnomyślny całkowicie wykonać." Innemi słowy: wolność, ale tylko dla Niemców.

Jak donoszą z Petersburga, minister Tołstoj wkrótce ma objąć urzędowanie.

O aresztowaniu Gawryła paszy piszą do *Timesa*:

„Okoliczności, wśród których uwięziono Gawryła, są bardzo podobne do tych, jakie towarzyszyły obaleniu rządu Cuzy w Bukareszcie w r. 1866. Nie używano bynajmniej przemocy, a Gawryl nie stawiał oporu. Zjadłszy właśnie śniadanie, zadzwonił na służącego, ażeby mu kazać posprzątać, gdy nagle wszedł pułkownik Sedlowicz na czele 6 żołnierzy. Żołnierze sprezentowali broń, a pułkownik oznajmił Gawryłowi, iż go musi uwięzić. Gawryl wyjrzał przez okno, a zobaczywszy żołnierzy z pobliskich koszar, rzekł spokojnie do Sedlowicza: „Dziwi mię to wprawdzie, muszę panu jednak wręczyć protest." Pułkownik nie przyjął protestu; wkrótce potem zgromadziła się milicya przed konakiem, dr. Stransky odczytał proklamacyę i zawezwał milicyę do zaprzysiężenia wierności ks. Aleksandrowi. Milicya wykonała przysięgę, przyczem żołnierze potrząsali radośnie bronią i wydawali głośne okrzyki. Wzruszenie opanowało wszystkich, ale ani wtenczas, ani później porządek nie został zakłócony. Dopuszczono się tylko jednego gwałtu: pozrywano oznaki tureckiego panowania."

Według wiadomości, nadchodzących z prowincyonalnych miast bułgarskich, panuje wszędzie spokój i porządek. Ludność pracuje w polu i zajmuje się pilnie winobraniem. Wielki ruch w przybyszów przyczynił się do ożywienia handlu. Wielki dziedziniec filipopolskiego konaku zapełniony jest ludnością, która pragnie oglądać księcia, i wita go z zapałem, ile razy się ukaże. Każdy, kto chce mówić z księciem, ma bardzo łatwy na spo[illegible] wolny wstęp do konaku.

Turcya przygotowuje się na wszelki wypadek. Generał Strecker, dawniejszy komendant milicyi rumelijskiej, ma zostać w razie wojny szefem sztabu w armii, która wyruszy do Rumelii. Do Konstantynopola nadejdą jutro pierwsze oddziały armii anatolskiej.

W dziennikach spotykamy się co chwila z przesadnemi wieściami o sile zbrojnej obu stron. — *Pokrok* donosi, że 50 tysięcy wojska bułgarsko-rumelijskiego oczekuje ks. Aleksandra na granicy; do *Nowosti* telegrafują z Filipopola, że dwa korpusy tureckie, każdy w sile 32000 ludzi, maszerują ku granicom Rumelii. Na pierwszy rzut oka można poznać, że żadne z tych doniesień nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Sławiański komitet dobroczynności w Petersburgu zbiera w całej Rosyi składki na utworzenie oddziałów ochotniczych. Stowarzyszenie bułgarskie w Petersburgu oddało swój majątek sławiańskiemu komitetowi do rozporządzenia.

Z Petersburga donoszą, że tamtejsze konserwatywne sfery nie są wcale zadowolone z postępowania ks. Aleksandra. Artykuły *Rusi* i *Graždanina*, wymierzone przeciw konstytucyi bułgarskiej, dały powód do domysłów, iż Rosya zamierza obsadzić na czas jakiś Bulgaryę swem wojskiem. *Petersb. Wied.* zapatrują się chłodniej na położenie na półwyspie Bałkańskim. Twierdzą one, że Rosya, zająwszy Bulgaryę, odegrałaby tam mimowoli tę samą rolę, co w r. 1849 na Węgrzech. Przyjąwszy na siebie obowiązki europejskiej żandarmeryi, wzbudziłaby Rosya między południową Sławiańszczyzną taką samą nienawiść do siebie, jaką niegdyś wzbudziła między Węgrami.

Paryski korespondent *Timesa* donosi, że p. Freycinet oznajmił na radzie ministrów, iż Austrya wystąpiła z projektem udzielenia ks. Aleksandrowi wskazówek w celu powstrzymania agitacyi bulgarskiej w Macedonii. Anglia zaproponowała natomiast utrzymanie *status quo* i interwencyę na korzyść Turcyi. Żadne mocarstwo nie wypowiedziało dotychczas swego zdania o propozycyi angielskiej.

Times podając tę wiadomość, oświadcza, że nie może jej żadną miarą uwierzyć. Jak długo lord Salisbury bawi w Dieppe a inni ministrowie odbywają podróże, tak długo nie może Anglia zdobyć się na krok stanowczy. *Times* przypuszcza, że zmiana gabinetu tureckiego jest zapowiedzią czynnej polityki sułtana. Berliński korespondent *Standarda* donosi, iż konferencya mocarstw, które podpisały traktat berliński, jest już rzeczą postanowioną. Niemcy, Francya, Włochy, Rosya, i Turcya, miały się już zgodzić na odbycie konferencyi, a przychylnej odpowiedzi Anglii i Austryi spodziewają się w Berlinie lada chwila.

Dotychczas nie można orzec, jakie znaczenie ma zmiana gabinetu w Konstantynopolu. Już od kilku dni krążyły pogłoski o nieporozumieniach między ministrami. Minister wojny Osman pasza, najpopularniejszy z generałów tureckich, przygotował już wszystko do wkroczenia do Rumelii i wydał w tym celu odpowiednie rozkazy; lecz wielki wezyr, ulegając życzeniu ambasadorów, unicestwił w ostatniej chwili cały plan Osmana. W parę dni później i wielki wezyr i minister wojny otrzymali dymisyą. Wobec tego trudno osądzić, jaki prąd przeważa obecnie w pałacu wysokiej Porty.

Przed wybuchem rewolucyi rumelijskiej i przesileniem ministeryalnem w Konstantynopolu panowało powszechne przekonanie, że misya Drummonda Wolffa spełznie na niczem. Turcya nie chciała wchodzić z Anglią w żadne szczegółowe układy, dopóki Anglia nie zobowiąże się do wycofania swych wojsk z Egiptu. O ten szkopuł rozbijały się wszelkie zabiegi Wolffa. Dziś, gdy nowe niebezpieczeństwo zagraża Turcyi, przyjaźń Anglii nabiera dla niej większej niż przed tem wartości. Po nadejściu wiadomości o uwięzieniu Gawriła udał się Asim-pasza do sir Wolffa i odbył z nim dłuższą naradę. Kłopoty Turcyi mogą być p. Wolffowi bardzo na rękę. Ostatnie wypadki skłonią zapewne Portę do ustępstw w sprawie egipskiej i ułatwią reprezentantowi Anglii jego misyę.

W Londynie odbył się niedawno wielki meeting socyalistów, zwołany w celu uchwalenia protestu przeciw zachowaniu się policyi podczas poprzednich zgromadzeń. Około 5000 socyalistów przybyło na to zebranie. Kluby robotników londyńskich wysłały swych delegatów. Zaledwie jednak rozpoczęły się mowy, zjawili się agenci policyjni i zaczęli aresztować mowców. — Mimo tego obradowano dalej. Ile razy policya usunęła mówiącego, inny zajmował natychmiast jego miejsce. Uwięziono kilku obecnych mających socyalistyczne odznaki i zabrano sztandar. Na wniosek dr. Avelinga zgromadzenie zaprotestowało przeciw postępowaniu policyi, która na rozkaz uprzywilejowanych warstw ogranicza wolność mówienia. Policya usprawiedliwia się tem, iż zgromadzenie socyalistów tamuje ruch uliczny, dzienniki demokratyczne odpowiadają na to, że zebrania armii zbawienia i stowarzyszeń wstrzemięźliwości nie doznają ze strony policyi żadnych przeszkód.

Przed kilku tygodniami doniosły dzienniki francuskie o układach między Rosyą i Koreą, które doprowadziły już do ułożenia warunków traktatu, następnie rozbiły się jednak o niespodziewany opór rządu koreańskiego. Z Petersburga nadeszło wkrótce potem stanowcze zapewnienie, że wszystkie pogłoski o ugodzie z Koreą nie mają najmniejszej podstawy. Wobec tego kategorycznego zaprzeczenia poczuwa się *Times* do obowiązku przedstawienia rzeczywistego stanu rzeczy. Z podanych przez angielski dziennik faktów okazuje się, że dzienniki paryskie nie omyliły się donosząc o niepomyślnym rezultacie zabiegów dyplomacyi rosyjskiej. Głównym inicyatorem przymierza Korei z Rosyą był p. Möllendorf, Niemiec, odgrywający nadzwyczaj ważną rolę na Wschodzie. P. Möllendorf był przez dłuższy czas w służbie rządu chińskiego i zaskarbiwszy sobie życzliwość chińskich dygnitarzy, został w końcu prywatnym sekretarzem wicekróla Li. Gdy przed trzema laty Korea nawiązała handlowe stosunki z Europą, Chińczycy odstąpili Koreańczykom Möllendorfa, który miał na swem nowem stanowisku być łącznikiem między oboma państwami. Möllendorf zapomniał jednak wkrótce o stosunkach, jakie go łączyły z Chinami. Przyjął on obywatelstwo koreańskie, został wiceministrem i członkiem rady królewskiej i zaczął prowadzić politykę na własną rękę. Gdy w grudniu z. r. wybuchły rozruchy w Korei i gdy z tego powodu zanosiło się na wojnę między Chinami a Japonią, p. Möllendorf, chcąc na wszelki wypadek zapewnić niezawisłość swej nowej ojczyźnie, starał się o nawiązanie stosunków z Rosyą, nie zasięgając przytem rady gabinetu pekińskiego. W tym celu wysłała Korea pełnomocnika do Władywostoku, gdzie ułożono traktat, mocą którego Rosya miała bronić niepodległości Korei przeciw Chinom i Japonii, Korea zaś oddawała się pod protektorat Rosyi i odstępowała jej port Łazarew. Tymczasem Chiny zawarły ugodę z Japonią, niebezpieczeństwo grożące Korei minęło, a rząd koreański wysłał nawet poselstwo do stolicy Japonii. P. Möllendorf który należał do tego poselstwa, nie zaniechał jednak swych planów. Bawiąc w Tokio, porozumiewał się z poselstwem rosyjskiem, a skutkiem tych narad było, iż sekretarz poselstwa rosyjskiego p. Speyer udał się do Korei, ażeby zażądać zatwierdzenia ugody, zawartej w Władywostoku. Ale na dworze koreańskim panowało już wówczas inne usposobienie. Obawa wojny z Chinami okazała się nieuzasadnioną, a wpływy doplomacyi wzmogły się do tego stopnia, iż wszystkie zabiegi p. Möllendorfa nie mogły ich zrównoważyć. Idąc za radą Chin, odmówił rząd koreański ratyfikacyi traktatu, a p. Möllendorf utracił swą wpływową posadę. *Times* przypuszcza, że rząd rosyjski, nie chcąc się zawikłać w wojnę z Chinami, zaniecha dalszych kroków i poprzestanie na zaprzeczaniu wiadomości, podawanych przez dzienniki zagraniczne. Utrata portu tacarewskiego, o który Rosyi tak bardzo chodziło, jest dla niej tem dotkliwszą, iż port ten przez cały rok nie zamarza, podczas gdy wszystkie porty sybiryjskie są przez kilka miesięcy okryte lodem.

Sprawy gmin i powiatów.

Bochnia, 25 września.

Rada powiatowa bocheńska na posiedzeniu d. 24 bm. postanowiła udać się do Wydziału krajowego z prośbą, by tenże z powodu tegorocznej powodzi, która zniszczonych zeszłego roku włościan ponownie poszkodowała, wyjednał u rządu zmianę warunków udzielonej zatopionym pożyczki w ten sposób: iżby pierwsza rata, która już nadchodzącym Nowym Rokiem do zapłaty przypada — o jeden rok odroczoną została.

Za przykładem tym pewinnyby pójść i inne Rady poszkodowanych powiatów, a skutek byłby pewniejszy.

Załatwienie tej sprawy po myśli rzeczonej uchwały byłoby bardzo pożądane, albowiem łudzić się nawet nie można, aby ludzie, którym z powodu dwurocznych, po sobie następujących klęsk powodziowych, po prostu głód zagraża — byli w stanie z początkiem nadchodzącego roku bez środków przymusowych i straty resztek mienia, przyjętym zobowiązaniom co do zapłaty zadosyć uczynić.

Z drugiej zaś strony, w razie ściągania z biedaków tych rat już teraz, bezpośrednio po drugiej klęsce powodzi, cel rozdanych pożyczek nie tylko byłby zupełnie chybiony, ale nadto pożyczki te wprost przeciwnie, posłużyłyby tylko do tem większego zgnębienia strapionych, którzy otrzymane pieniądze używszy na zasiewy — plonów niestety znów się nie doczekali.

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo w Lutczy.

(*Siódmy dzień rozprawy.*)

Kraków, 26 września 1885.

Z całej tegorocznej rozprawy wczorajszy dzień najmniej przedstawia interesujących momentów. Wczoraj ukończono przesłuchiwanie świadków i przystąpiono do odczytania najrozmaitszych dokumentów, mogących mieć jakikolwiek związek z aktem oskarżenia. Między zeznaniami zasługują na uwagę zeznania Nechy Nürnbergowej, która miała widzieć Frankę po jej zniknięciu z Lutczy. Prokurator żąda uwierzytelnionego odpisu tych zeznań ażeby wdrożyć śledztwo przeciw świadkowi. Wojciech Telesz zeznaje, że przechodząc raz wieczorem koło domu Ritterów, słyszał krzyk, który mógł pochodzić z piwnicy Rittera. Po znalezieniu trupa przypomniał sobie świadek o tem zdarzeniu; nie umie jednak odpowiedzieć na pytanie, dla czego dopiero w tym roku zgłasza się do sądu. Gaborska, gospodyni z Lutczy, zaklina ze łzami w oczach Stochlińskiego, ażeby się przyznał do winy.

Odczytane następnie dokumenta nic nie zawierają interesującego. Metryk rodziny Ritterów nie znaleziono w księgach metrykalnych. Podczas czytania świadectwa, moralności wystawionego Ritterom przez zbór izraelicki w Niebylcu, Gitla zalewa się łzami.

Dziś skończy się postępowanie dowodowe, a w poniedziałek rozpoczną się ostateczne przemówienia prokuratora i obrońców.

Kronika

Kraków, 26 września

Delegat namiestnictwa hr. Badeni wyjechał dziś do Wiednia z powodu operacyi okulistycznej ojca swego hr. Wł. Badeniego, członka Wydz. kraj.

Zabawę ogrodową na korzyść wygnańców, z powodu dzisiejszej słoty, odłożono na dzień pogodny, o czem afisze donoszą.

Na wsparcie dla wygnańców z Prus ofiarował p. Stanisław Tomkiewicz swój obraz „Spoczynek", będący obecnie na wystawie sztuk pięknych. Co Komitet, opiekujący się wygnańcami, uczyni z obrazem ofiarowanym, — czy go sprzeda w drodze licytacyi więcej dającemu, czy spieniężу sposobem loteryjnym, czy w inny jaki sposób — jeszcze nie wiadomo; na wszelki wypadek będzie to pomoc znaczna, za którą należy się ofiarodawcy szczególne uznanie.

Ognie sztuczne urządzi jutro w ogrodzie krakowskim, w razie sprzyjającej pogody, p. Mądrzykowski, w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej. Program przedstawia się nader wspaniale i obficie: rzymskie pochodnie, młynki spiralne z różnokolorowymi bukietami, ognie wodne nowego pomysłu, a mianowicie wianki i bukiety różnobarwne, fontanny brylantowe ze światłami, helisy, torpedy itp. sztuki ogniowe, eraz rzęsiste oświetlenie stawu i ogrodu ogniami bengalskiemi i chińskiemi. Między seryami programu puszczane będą nowego systemu rakiety podwójne, bomby bukietowe, złote gwiazdy wiszące w powietrzu. Początek koncertu o godzinie 4 po południu. Początek ogni ze zmierzchem. O godz. 5 po południu salwy z moździerzy oznajmią, że przedstawienie się odbędzie. Nie wątpimy też, iż ogród krakowski podczas tego ostatniego w obecnym roku widowiska ogniowego zapełni się tłumami widzów, na co p. Mądrzykowski zasłużył sobie dobrze u naszej publiczności, nietylko wydoskonaleniem swego zawodu, ale i ofiarnością, z jaką na cele publiczne urządza przedstawienia.

Pierwszy wieczór Tow muzycznego zapowiedziany na poniedziałek 28 bm., odłożony został do środy 30 bm., z powodu koncertu „Lutni" w Kasynie, który także w poniedziałek się odbędzie.

Wpisy uczniów do szkoły przemysłu artystycznego, odbędą się dla rzemieślników w niedzielę dnia 27 bm, zaś dla uczniów całodziennych w dniach 28—30 bm. od godziny 10—12 przed południem.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Andrzeja Józefczyka, nieodżałowanego dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego, odprawił dzisiaj w kościele św. Barbary ks. Józefczyk. Kościół był pełny pobożnych, albowiem na nabożeństwie byli obecnymi nauczyciele i nauczycielki tutejszych szkół, profesorowie i uczniowie męskiego seminaryum nauczycielskiego, dyrektor seminaryum naucz. żeńskiego. P. Ellinger, inspektor okręgu szkolnego zamiejskiego, chcąc uczcić pamięć byłego członka Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej, przybył z nauczycielami i nauczycielkami swego okręgu, z którymi odbywa tutaj dwudniową konferencyę okręgową.

Fotografia znacznych rozmiarów, przedstawiająca uczestników zjazdu peszteńskiego, zwraca uwagę za wystawą księgarni p. Friedleina.

Cena jazdy dorożką z Krakowa przez Podgórze na dworzec kolei w Płaszowie jeszcze dotąd nie oznaczona. Z tego korzystają dorożkarze i każą sobie płacić bajeczne ceny, a podróżni oddani są im na łaskę i niełaskę. Chcąc dostać się do Płaszowa, trzeba odbywać długie targi z dorożkarzami; — a siadłszy do dorożki bez poprzedniej umowy trzeba zapłacić, co zażądają, a przytem usłyszeć czasem nie jednę uwagę nieprzyjemną Czy policyjna władza krakowska nie ma prawa wmięszać się w tę sprawę i oznaczyć stałą cenę?

Nowość, pospolita zresztą w większych miastach, pojawiła się w Krakowie przed paru tygodniami w trzechpiętrowej kamienicy p. Epsteina w Rynku, gdzie kawiarnia Wielanda. Jest to winda dla osób i ciężarów, umieszczona w klatce schodowej w samym środku schodowych skrętów, wisząca na silnym łańcuchu z równoważnikiem i zbudowana w kształcie wygodnego, oszklonego coupé na dwie osoby. Na każdem piętrze znajduje się rodzaj małej stacyjki z ganeczkiem, służącej do wsiadania, a odpowiednie urządzenie dozwala jednemu człowiekowi wprawiać w ruch całą machinę. Nieprzekraczalna waga jednorazowego transportu ma podobno wynosić 100 kilogramów.

Lwów, 25 września. Komitet obywatelski i zarząd gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców, krząta się tu gorliwie około tak bliskiego już zjazdu. Rozszerzono i urozmaicono program przyjęcia, w którym zapowiedziany jest między innemi festyn w ogrodzie miejskim na rzecz wygnańców z Prus i świetnie zapowiadający się raut z współudziałem „Lutni". Dotychczas 150 uczestników z 28 miast Galicyi zgłosiło swój udział w zjeździe, przybierającym w ten sposób nadspodziewane rozmiary, a ułatwionym ze strony kolei Czerniowieckiej przez 33½ prc. upustu dla uczestników. Towarzystwa: politechniczne, pedagogiczne, kółek rolniczych i Izba stow. rękodzielniczych wysyłają swoich delegatów.

Dzisiaj, w kościele Bernardynów odbędą się zaślubiny dra Ignacego Petelenza, prof. gimn. Franciszka Józefa i docenta politechniki, z panną Maryą Zawadil, córką profesora szkoły realnej.

Ubiegłej nocy zmarł nagle wskutek wady sercowej w 25 roku życia, prof. II gimn., Floryan Karol Bylina, były uczeń tutejszego i berl. uniwersytetu. Zmarły cieszył się ogólną sympatyą kolegów i prawdziwem przywiązaniem młodzieży.

(*J. J*) **Tarnów**, 24 września. Jednostajną ciszę naszego towarzyskiego życia poczęły od kilku tygodni przerywać wieści, przez jednych z radością, przez drugich z powątpiewaniem witane, iż na deskach naszego teatru ukazać się ma oryginalna sztuka ludowa J. Friedberga, za staraniem członków Towarzystwa dram. wystawić się mająca. Widok afiszów, zapowiadających przedstawienie „Dwóch obozów", obrazu ludowego w 3 aktach z muzyką Konkala, granego na dochód Towarzystwa dram, a w połowie na dochód Tow. oświaty ludowej, sprowadził do teatru niezwykle liczną publiczność, żądną poznania nowej sztuki, której autor, p. S. Friedberg, szerszym kołom naszego miasta z rzadkiej gorliwości znany, z największem poświęceniem sił i czasu przez ciąg kilku tygodni reżyserował. O grze amatorów, która przechodząc wszelkie oczekiwania, wywoływała burze oklasków, sprawozdanie zostawiam naszemu miejscowemu organowi, tutaj powiem o samej sztuce. Jest to, tak ją przynajmniej nazwał autor, obraz ludowy, wybornie, jakby żywcem kopiujący stosunki naszego ludu. Prócz niektórych dyalogów zbyt długich, przerywających bieg akcyi, zresztą bardzo szybki, całość jest utworem, który dramatyczną literaturę ludową powiększy o jedno, bardzo dobre dziełko. Rzecz napisana z wielką znajomością ludu, humorem i żywym dowcipem okraszona, pełna scen efektownych, kwalifikuje się na deski lepszych, jak nasz, teatrów, i nie wątpić, że autor nie dozwoli jej zaginąć w tece. Autorowi życzyć należy, aby nie schodził z obranej drogi, na której spodziewać się może tak szerokiego uznania, jak je u nas, do entuzyazmu niektórych, znalazł. Z motywów ludowych przez p. Konkala dorobiona muzyka, bardzo miła dla ucha, nie mało przyczynia się do podniesienia wartości „Dwóch obozów", których powtórne przedstawienie już zapowiedziano. W dowód uznania ofiarowało Tow. dram. autorowi podczas przedstawienia wspaniały wieniec.

Dr. Maksymilian Nowicki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, będzie miał dnia 3 października br. w Tarnowie wykład z dziedziny rybactwa rzecznego i stawowego z obfitą treścią.

W Tarnowie liczą na mnogie auditoryum ze względu na interesujący wykład, który w roku 1879 zarybienie rzek Biały i Dunajca z dobrym skutkiem poprzedziło, a to gospodarstwo rybne stawowe w powiecie bardzo podniosło.

Z Krynicy, 22 września. Pomimo kilkakrotnych zapewnień dzienników krajowych, że plany na budowę tak zwanego „Curhausu" w Krynicy, wykonane przez pp. Niedzielskiego i Zawiejskiego, architektów w Wiedniu zamieszkałych, zostały przez ministerstwo zatwierdzone i że budowa jeszcze w tym roku ma się rozpocząć, zaczęliśmy powątpiewać, czy rząd na tak szybką stosunkowo decyzyę się zdobędzie. Tymczasem ku powszechnemu zadowoleniu tak gości kąpielowych, jak i mieszkańców Krynicy, zjechała do nas nagle pierwsza komisya rządowa, złożona z p. Glanza, dyrektora domen i lasów, inżyniera rządowego Holzmüllera i architekty J. Zawiejskiego i zaczęła działać z niezwykłą w takich razach energią. Zmierzono kamieniołomy, cegielnie, p. Zawiejski oznaczył ostatecznie sytuacyę budynku, a pawilon dotychczasowy dla muzyki zaczęto bezzwłocznie rozbierać. Na pociechę melomanom naszym powiemy nawiasem, że dla orkiestry krynickiej stanie schludny budyneczek w parku, w głównej osi wznoczącego się gmachu, i że będzie ozdobiony z frontu wodotryskiem. Tego samego losu, co pawilon muzyczny, doznały także drzewa i krzewy, rosnące na miejscu pod budowę przeznaczonem, i one zmieniają swoją dotychczasową siedzibę, ażeby gdzieindziej przyjemniejszy wieść żywot. Słowem w spokojnem naszem zdrojowisku zapanował o niezwykłej porze ruch niezwykły i niespodziewany, a co najważniejsza, że sprzyjała mu bardzo piękna pogoda. Tak też prace komisyi odbywały się wśród żywego udziału ludności miejscowej i pozostałych tu jeszcze gości, a radość była tak wielka, że na cześć dyrektora Glanza i towarzyszy jego urządzono ucztę pożegnalną „pod barankiem", przy której burmistrz tutejszy p. Nitribit wniósł zdrowie pp. Glanza i Zawiejskiego, lekarze obecni toast na powodzenie budowy itd.

Po tem serdecznem pożegnaniu odjechali goście nasi do Lwowa, aby ostateczne formalności załatwić, a w pierwszych dniach października ma tu powrócić p. Zawiejski, aby — o ile pogoda pozwoli — dalszą robotę prowadzić i fundament w tym roku jeszcze założyć. W roku następnym bowiem powinna budowa stanąć już pod dachem, a w lecie r. 1887 zostanie oddaną do użytku publiczności.

Plany pp. Niedzielskiego i Zawiejskiego zostały, jak słyszeliśmy, bardzo pochlebnie w ministerstwie ocenione i polecono wykonać je bez zmiany.

W ten sposób spełniają się najgorętsze życzenia mieszkańców Krynicy i gości kąpielowych, którzy z serca życzą kierownikom budowy powodzenia w pożytecznej pracy dla kraju.

„Lutnia" w Warszawie. Niezwykłym a najzupełniej zasłużonym poprzedzone rozgłosem, lwowskie towarzystwo śpiewaków „Lutnia", przybyło onegdaj w reprezentacyi dwunastu pierwszorzędnych swoich sił do Warszawy, aby innego cokolwiek aniżeli u nas doznać przyjęcia. Gdy bowiem u nas sala świeciła pustkami, tam publiczność przepełniła salę koncertową. Oklasków sypano, jak się mówi u nas — co nie miara — a dzienniki ogłosiły nazajutrz tak zgodne w ocenie i serdecznem uczuciu podziwu sprawozdania, jakby wszystkie z pod jednego pióra wyszły. Pochwały, oddawane temu znakomicie uorganizowanemu chórowi, nad którego wszechstronnemi przymiotami artystycznemi nie znajdują dzienniki warszawskie dość wyrazów uniesienia, z pełnem zapału zamiłowaniem rozbierając do najdrobniejszych szczegółów i szczególików wyborny śpiew „Lutn." — nie będą zapewne obojętne tym nielicznym, którzy ją u nas słyszeli, a i innych, mniej wrażliwych na popisy polskich i to prawdziwych artystów, może pobudzą do zajęcia, przeszedłszy przez próbę sądu publiczności, słynącej z rzetelnego znawstwa i interesowania się sztuką. Napisano w Warszawie, że „Lutnia" przyjechała, zaśpiewała i zwyciężyła, któżby nie wierzył, że się tak stało w istocie — w Warszawie! W Krakowie o takie zwycięstwo nie łatwo — może jednak za drugiem przybyciem, z powrotem, jeśli „Lutniści" nie pożałują na to trudu, dla samej gościnności uznamy i uczcimy wiktoryę lwowskich mistrzów, zdobywając się ponieść tę doprawdy nie hańbiącą klęskę.

Kapitał rezerwowy. W tych dniach otworzony został testament po zmarłym niedawno panu ***, przemysłowcu i kapitaliście. Nieboszczyk cały swój majątek rozdzielił na pięć części, miał bowiem dwóch synów i dwie córki. Nadto zostawił 50.000 rs., która to suma ma stanowić kapitał rezerwowy i powiększać się odsetkami, jakie co rok przypadną. Przeznaczeniem kapitału rezerwowego jest przyjście z pomocą w danej chwili jednemu z sukcesorów, gdyby interesa jego zachwiały się i wymagały zaciągnięcia długu. O naruszeniu kapitału mogą tylko decydować wszyscy spadkobiercy *in gremio* z trzema przybranymi prawnikami. Testator zresztą określa szczegółowo przewidywany wypadek, w którym może nastąpić naruszenie kapitału rezerwowego. Spadkobiercy jednomyślnie wolę rodzica przyjęli, czy jednak będzie ona miała moc obowiązującą dla dalszych zstępnych? Nad tem właśnie mają się naradzić uproszeni w tym celu prawnicy.

Niezwykła siła. W dniu 23 b. m. ulicą Oboźną w Warszawie pędził na dół ku Wiśle wóz naładowany gruzem. Konie parte ciężarem ładunku, nie mogły w żaden sposób powstrzymać się w biegu Przerażony woźnica, straciwszy przytomność, zdał się na łaskę losu, oczekując z rezygnacyą wypadku. W tem wracający z zajęcia czeladnik garbarski Marcin S., widząc na co się zanosi, podbiegł szybko do rozpędzonego wozu, pochwycił z tyłu za wasąg i oparłszy się silnie, wóz wraz z końmi osadził na miejscu.

Rzadki to objaw siły w dzisiejszych czasach.

Na wygnańców z Prus wpłynęło do komitetu: Po 20 ct.: pp. S. i B.; po 50 ct.: pp. Kuderna, Rogoziński, Szloser, Winkler i K.; po 1 złr.: ks. Tomczykiewicz, ks. Tobiczyk, ks. Świba, ks. Zapałowicz, ks. Lewandowski, ks. Hałaciński, ks. Chrobicki, ks. Zaus, ks. Bylica, ks. Piotrowski, ks. Figwer, ks. Krzemiński, ks. Stypuła, ks. Chowaniec, ks. Momot, OO. Bernardyni z Kalwaryi; po 2 złr.: pp. Wyrobek Józef, Biskupski, Włodarczyk, Schatanek, ks. Zadęcki, kr. Bystroń, ks. Harbut, Bracia Miłosierdzia z Zebrzydowic; po 3 złr.: pp. Saniewski, ks. Skimina z parafii, parafia Regulice, ks. Wolf; po 5 złr: p. Bartel Józef, ks. Pawlikowski, ks. Skimina, ks. Kulig, dr. Mikołaj Kański, ks. L. Jurgowski, p. Stefan Niemojowski; po 6 złr: parafia św. Szczepana, ks. Dziadkamiec i parafia, parafia Jaworzna; 7 złr. zwrot ze Szczakowy za przesłanego cieślę, 8 złr. przez Administracyę *Czasu*, 10 złr. OO. Reformaci krakowscy, 15 złr. hrabstwo Antoniowie Potoccy, 24 złr. zwrot z Kołomyi za przesłanych ludzi. Ogółem dochodu 3104 złr. 79 ct., rozchodu 1294 złr. 50 ct., pozostaje w kasie 1810 złr. 29 ct.

Przybyłych rodzin jest 160, a umieszczonych rodzin 150 osób umieszczonych 444.

Mianowania. Starszy lekarz wojskowy w rezerwie dr. Teodor Bohosiewicz, przeznaczony do szpitala nr. 14 we Lwowie, a elew dr. Józef Ortyński do szpitala nr. 2 w Wiedniu.

Minister oświaty i wyznań zamianował dotychczasowego suplenta gimn. w Nowym Sączu Jana Jaglarza nauczycielem w Jaśle.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 27 września: „Chata za wsią", dramat ludowy w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, napisany przez Zofię Mellerową i J. K. Gałasiewicza, muzyka Z. Noskowskiego. (Rzecz wzięta z powieści I. J. Kraszewskiego). Tańce: Taniec cygański — Kołomyjka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Sympatycznego wydawnictwa pieśni ludowych polskich, p. t. „Skarb ojczysty" w układzie p. Jana Swobody, nauczyciela muzyki w c. k. seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie, ukazał się zeszyt drugi, zawierający 25 pieśni, równie jak pierwszy. Całość zawierać będzie 100 pieśni w czterech zeszytach, które sprzedawane są w księgarniach po 60 ct. Najlepiej jednak nabywać zeszyty wprost u wydawcy, który uskutecznia przesyłkę z opustem 20 prc., tj. po cenie 48 ct. za zeszyt.

Dział ekonomiczny.

Ochrona własności ziemskiej. Między środkami ratunku, dążącymi do utrzymania własności ziemskiej, ile możności w rękach dawnych właścicieli, choćby w mniejszych rozmiarach, na szczególniejszą uwagę zasługują „Towarzystwa ochrony własności ziemskiej". Takich Towarzystw jest dotąd w kraju zaledwie trzy czy cztery; wiadomość więcej szczegółowa o nich jest bardzo mało znana; dlatego nie od rzeczy będzie podać tu obszerniejsze streszczenie sprawozdania Towarzystwa w Limanowej na okazanie i zachętę, jak się w tego rodzaju przedsiębiorstwach, godnych naśladowania, postępować powinno, aby skutek pożądany osiągnąć.

Przy zawiązaniu się Towarzystwa w początku członków zapisało się 57 z udziałami w kwocie łącznej 277 złr., a według sprawozdania za rok trzeci istnienia tj. za r. 1884 było już 287 członków. Według sprawozdania ogłoszonego w Związku z końcem pierwszego kwartału r. b. stan udziałów i funduszu rezerwowego wynosił łącznie 17.055 złr., dług 36.177, wierzytelności 33.200 złr.

Jak to Towarzystwo operuje, pokaże się z przykładów, których dwa poniżej przytaczamy:

Większą transakcyą, dokonaną przez Towarzystwo w Limanowej, było kupno z licytacyi za 20 000 złr. dóbr Kamionna z przyległością Pasierbiec w bocheńskiem, rozległości 905 morgi 1469 sążni, własność sukcesorów O. Według szacunku rzeczoznawców, dobra te przedstawiały wartości 62.975 złr. Owóż, dla otrzymania funduszów na wypłatę ceny kupna, Towarzystwo przedsiębierze parcelacyę, odsprzedając 139 morgów najodleglejszego i mocno wyciętego lasu w Pasierbcu i otrzymując za to 9658 złr. 54 ct.; jednocześnie zaciąga w Towarzystwie kred. ziems. pożyczkę 14.600 złr. Rozporządzając w ten sposób kapitałem 24.258 złr. 94 ct., Towarzystwo kosztem tego kapitału uskuteczniło wypłaty: 21.000 złr. 73 ct. na kupno z procentami, 1449 złr. 84 ct. podatki i taksa, 800 złr. tytułem 3 proc. na administracyę własną, razem z sumą 24.078 złr. 20 ct. na zasadach, ubezpieczenie ogniowe, pomiar lasu, stemple, procenty bankowi krajowemu i ratę pierwszą Tow. kred. ziemsk. W następstwie tej operacyi, Towarzystwo spłaca cesyę dóbr na własność spadkobierców O. i ci wracają tedy do straconej ojcowizny.

Inny przykład. Gospodarstwo w Laskowy włościanina Daniela, morgów 44 sążni 1328, z nowopostawionemi budynkami, w drodze egzekucyi kupili żydzi za 1200 złr. Staraniem Towarzystwa limanowskiego sprzedaż ta została unieważniona i na nowej licytacyi samo Towarzystwo nabyło zagrodę Daniela za 1500 złr., po odbiorze zaś gospodarstwa, wydzierżawiło je temuż Danielowi za czynszem rocznym 100 złr., z zastrzeżeniem prawa odsprzedaży gruntu i stosownem obniżeniem czynszu. Gdy wkrótce potem licytacyę ustalono 10% morg. za 1175 złr., Towarzystwo zawarło z Danielem taki rachunek: na kupno 1500 złr., należność od przeniesienia własności 17 złr. 60 ct., dług spółce zaliczkowej 65 złr. i 5 proc. Towarzystwu za przeprowadzenie interesu 80 złr., razem 1662 złr. 60 ct., a że z odsprzedaży otrzymano 1175 złr., więc na długu zostało 487 złr. 60 ct. Sumę tę Daniel zobowiązał się wypłacić w ciągu 5 lat, składając co pół roku 53½ złr., tak iż po 5 latach wejdzie w wyłączne posiadanie utraconej zagrody.

Podobne Towarzystwo istnieje także w Mielcu. W tem stan udziałów i funduszu rezerwowego wynosił z końcem pierwszego kwartału b. r. łącznie 32.144 złr., dług 74.007 złr., wierzytelności złr. 105.760. Podobną tendencyą ma Towarzystwo w Jarosławiu.

Był dawniej zamiar założenia więcej podobnych Towarzystw, były nawet próby od razu na rozmiary większe, ale się nie powiodły głównie dlatego, że się nie umiano wziąć do rzeczy. Może teraz dobry przykład wspomnianych Towarzystw zachęci Towarzystwa zaliczkowe, licznie po kraju rozsiane, do naśladowania dobrego wzoru, zwłaszcza że Wydział związku Stowarzyszeń na posiedzeniu dn. 16 września przyjął referat o zakładaniu Towarzystw ochrony własności, wypracowany przez dra Dulębę i ma go przedłożyć na walnem zgromadzeniu w Krakowie dn. 17 i 18 października.

Żegluga parowa na Wiśle. Od kilku dni bawi we Lwowie pan Fajans, przedsiębiorca żeglugi parowej na Wiśle w Królestwie Polskiem i czyni starania celem pozyskania koncesyi na prowadzenie żeglugi aż do Krakowa. W tym celu konferował pan Fajans z panem marszałkiem krajowym, który zainteresował się tą sprawą nadzwyczaj gorąco i przyrzekł wszelkie poparcie.

Na targowicę bydła drobnego w Wiedniu dn. 24 b. m. dostawiono: 2504 cieląt, 408 świń zabitych, 398 owiec zabitych i 130 jagniąt. Na targowicy nierogacizny było 2348 sztuk, a na targowicy owiec 5007. Oprócz tego dostarczono 37.505 kilogr. świeżego mięsa. Za cielęta płacono po 38—44 za kilogram żywej wagi, za wyborowe po 46—54 ct.; za zabite świnie po 42 do 51, za owce, przeznaczone na dalszy wywóz, po 15—20 ct. za parę, czyli po 44—48 ct. za kilogram, za wyborowe na potrzebę miejscową po 52 do 56 ct. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

W Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich wkrótce rozpoczną się wybory do Izby poselskiej. Wszystkie dotychczasowe zgromadzenia przedwyborcze w miastach prowincyonalnych odbyły się z powagą i godnością. Inaczej stało się w stolicy Wielkopolski, gdzie walne zebranie przedwyborcze pod przewodnictwem ks. dra Kanteckiego zostało przez policyę rozwiązane w kwadrans po zagajeniu z powodu krzyków i hałasów. Żądano innego przewodniczącego w osobie dra Koszutskiego. Ostre antagonizmy, jakie zarysowały się między wyborcami m. Poznania, jeszcze silniej na jaw wystąpiły przy tej sposobności, aniżeli w roku przeszłym podczas wyborów do parlamentu niemieckiego.

Już burzliwe zebrania przygotowawcze zapowiadały, iż przedwstępne czynności wyborcze nie odbędą się spokojnie. Komitet wyborczy poczynił pewne ustępstwa w proponowanej liście członków nowego komitetu, delegata i kandydatów na posłów; widocznie były one jednak niedostateczne, jeżeli na czwartkowem zgromadzeniu doszło do tak smutnej ostateczności. Nie chcemy tutaj nikogo oskarżać. Bo z jednej strony nie przypuszczamy, aby komitet wyborczy dla spraw politycznych, upoważniony do przeprowadzenia czynności przedwyborczych, dopuścił się jakichś nadużyć, a z drugiej strony nie chcemy na chwilę przypuszczać, aby wyborcy poznańscy, niezadowoleni z dotychczasowej dziewięcioletniej działalności komitetu wyborczego, kierowali się prywatą w sprawie publicznej, a tem samem okazali brak dojrzałości politycznej i patryotyzmu. Cokolwiekbądź obecna doba srogiego prześladowania i wynikającej z niego niedoli nie jest właściwą dla namiętnych sporów politycznych i rozwielmożniania się bratniej niezgody. Groza położenia powinna być przeciwnie hasłem do jedności i zgody, i dlatego mamy nadzieję, że walczące strony złożą wzajemne niechęci na ołtarzu wspólnych cierpień i miłości dla sprawy narodowej. Nie krzywdźmy sami i tak już sponiewieranej przez wrogów godności narodowej, porzućmy waśnie i rozterki i stańmy wraz w bratnim szeregu do pracy narodowej.

Dotychczasowy poseł poznański ks. dr. Stablewski usunął się od obowiązku sprawozdania z czynności Koła polskiego w Izbie poselskiej, a Komitet wyborczy m. Poznania do spraw politycznych złożył urząd swój w ręce komitetu centralnego na W. Ks. Poznańskie z prośbą, aby w inny sposób zarządził przeprowadzenie przedwstępnych czynności wyborczych.

Sprawa bulgarska.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 26 września. Hatt czyli dekret sułtański o zmianie gabinetu mówi, że tylko Said-pasza, który jest chory, musiał być zastąpiony przez kogo innego na urzędzie wielkiego wezyratu. Dekret ten kończy się następująco: Najgłębszem naszem pragnieniem jest osiągnięcie szczęścia dla naszego państwa i podniesienie jego sławy. Liczymy na pomoc boską i na usiłowania ministerstwa, zmierzające do osiągnięcia owego celu.

Ali-Said-pasza jest nie tylko ministrem wojny, ale i wielkim mistrzem artyleryi, Mynif-pasza ministrem oświaty, Ago-pasza (ormianin) ministrem skarbu i administratorem listy cywilnej, dotychczasowy gubernator w Smyrnie Sakki-pasza ministrem handlu, Zuhdi-pasza ministrem robót publicznych, Zihmi-effendi ministrem wakufów; dotychczasowy szeik-ul-islam Achmed Essad-effendi i minister marynarki Hassan-pasza pozostali w ministerstwie.

Konstantynopol, 26 września. Wkrótce zbierze się tu konferencya ambasadorów w sprawie Rumelii wschodniej.

Belgrad, 26 września. Komendantami pięciu czynnych dywizyj zamianowani: generał-pułkownik sztabu Topalovics, pułkownik Miskovics, gen. Milutyn Jovanovic, pułk. Benicki i pułk. Ilija Gjuknics.

Simla, 26 września. Cofnięto rozkaz utrzymywania pierwszego korpusu w pogotowiu do czynnej służby.

Ateny, 26 września. Delyannis odjeżdża do Koryntu, gdzie król po powrocie z podróży odbywa dwudniową kwarantannę, aby mu przedłożyć dekret zwołania parlamentu. Oficerowie, bawiący za granicą, wezwani są do powrotu. Znaczne oddziały wojska otrzymały rozkaz skoncentrowania się na granicach Epiru i Tessalii.

Petersburg, 26 września. *Journal de St. Petersb.* występuje przeciw najrozmaitszym awanturniczym doniesieniom dzienników zagranicznych o stanowisku Rosyi wobec zajść w Filipopolu. Dziennik ten stwierdza, że gabinety zaczęły w istocie porozumiewać się poufnie, ażeby złożyć wspólną akcyę w duchu pokojowym. Te porozumiewania doprowadzą dopiero w przyszłości do rezultatu.

Londyn, 26 września. Hamilton, pierwszy lord admiralicyi, mówił wczoraj w Glasgowie o wypadkach w Rumelii wschodniej, i oświadczył, że należy się spodziewać, iż jeżeli wskutek wspólnego działania mocarstw cały ruch nie zostanie stłumionym to przynajmniej uda się go ograniczyć.

Paryż, 26 września. Dzienniki tutejsze sądzą, że nowe ministerstwo tureckie jest pojednawczem w tym duchu, iż będzie postępować zgodnie z mocarstwami. Zamianowanie dotychczasowego ambasadora tureckiego w Berlinie ministrem spraw zagranicznych tłumaczą sobie w kołach politycznych właśnie w ten sposób.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 września. Ściśle o oznaczonej godzinie pojawił się cesarz poprzedzony przez urzędników dworu, ministrów i arcyksiążąt w sali ceremonialnej zamkowej, gdzie członkowie Izby panów zajęli miejsca po prawej a posłowie po lewej stronie. Na galeryach zajęło miejsce ciało dyplomatyczne i panie z arystokracyi. Arcyks. Stefania zasiadła z damami dworskiemi w loży naprzeciwko tronu. Liczne ustępy mowy tronowej przyjęto żywemi oklaskami. Cesarz przy pojawieniu się i opuszczeniu sali przyjęty był entuzyastycznemi okrzykami.

Wiedeń, 26 września. Cesarz otworzył dziś uroczyście Radę państwa następującą mową tronową:

Szanowni Panowie obu Izb Rady państwa!

Idąc za mojem wezwaniem, zebraliście się około mego tronu na początku nowego okresu waszej konstytucyjnej działalności.

Oddając wam na wasze przyjęcie moje cesarskie pozdrowienie i serdecznie was witając, spodziewam się, w ufności do Wszechmocnego, że waszą działalność przez czas otwartej dziś sesyi rozwiniecie pomyślnie i skutecznie, ku powodzeniu Austryi i jej ludów.

W tej nadziei umacniają mnie liczne dynastyczne i patryotyczne hołdy, które mi w czasie moich, ostatniemi laty podjętych podróży przez wszystkie moje ludy w zgodnem współzawodnictwie były składane.

Wdzięcznem sercem wspominam o tych wszystkich objawach, dowodzących potęgi austryackiego poczucia państwowego.

W nowej sesyi staną przed wami ważne zadania do rozwiązania.

Upływa już czas, na który umową z Sejmem krajów korony węgierskiej ustanowiona została kwota przyniania się na pokrycie potrzeb wspólnej gospodarki monarchii. Będziecie musieli zająć się nową w tej mierze umową, tudzież kwestyą dokonanego w r. 1878 z moim rządem krajów korony węgierskiej związku cłowego i handlowego.

Te dla ekonomicznych stosunków obu części monarchii tak ważne sprawy poddacie dojrzałej rozwadze i załatwicie w duchu sprawiedliwości i słuszności.

Ażeby uczynić zadość potrzebie uzupełnienia systemu obronnego monarchii przedłożony wam będzie projekt ustawy o pospolitem ruszeniu.

Instytucya ta nie nakładając ludności ciężarów w czasie pokoju, urządzi siły wojenne, na wypadek groźnych wydarzeń odpowiednio do usystemizowanych sił innych mocarstw, a przez to trwale wzmocni siłę obronną i mocarstwowe stanowisko państwa.

Zaopatrzenie wdów i sierót po wojskowych ma być drogą ustawy ostatecznie uregulowane, przez co uczyni się zadość głęboko odczutej potrzebie.

W troskliwości o pielęgnowanie ogólnego i zawodowego wykształcenia, poprzecie mój rząd w dążeniu, wywołanem słusznem ocenieniem dotychczasowych doświadczeń, aby młodzież, tak nader licznie do szkół średnich napływającą skierować więcej ku tym przemysłowym zakładom naukowym, które mają się przyczynić do podniesienia przemysłu.

Mój rząd przedłoży wam projekt, dotyczący zmiany taryfy cłowej, która ma na celu ulepszyć położenie przemysłu i rolnictwa na targach wewnętrznych.

Będzie także mój rząd przy zawieraniu traktatów handlowych starał się zagraniczne terytorya zbytu utrzymać i możliwie rozszerzyć dla tych gałęzi produkcyi, które na wywóz są wskazane.

W zgodzie z handlowo-politycznemi środkami będzie rząd na polu spraw komunikacyjnych największą zwracał uwagę ku nagłemu a koniecznemu zadaniu podniesienia produkcyjnej działalności i ochrony rodzimej pracy.

W podobny sposób będzie rząd, który rozporządza szeroko rozgałęzioną i ważne drogi komunikacyjne obejmującą siecią kolei skarbowych, troskliwą opieką otaczał ten potężny środek popierania dobrobytu narodu.

Celem ułatwienia wykonania lokalnych kolei żelazych będą wam wcześnie przedłożone odpowiednie wnioski.

Ponawiane kilkakrotnie usiłowania, aby większe kodyfikacye na polu ustawodawstwa sądowniczego dokonać, będą znowu podjęte, przyczem jednak te ulepszenia obowiązujących ustaw, które się okażą naglącemi, żadnej nie doznają zwłoki.

Zbrodnie, wypływające z anarchistycznych pobudek, spowodowały w przeszłym roku zaprowadzenie wyjątkowego stanu w niektórych okręgach sądowych.

Ażeby zapobiedz objawiającym się dążeniom do przewrotu a następnie usunąć wspomniany wyżej stan wyjątkowy, przedłoży rząd Panom projekt odpowiedniej ustawy.

Przez uchwaloną podczas ostatniej sesyi zmianę w ustawodawstwie cłowem i przemysłowem, jak również przez niezbędne przygotowania do poprawienia doli klas pracujących poczyniono już kroki do spełnienia ważnych ekonomicznych i społecznych zadań.

Czekają panów dalsze zajęcia na polu reform, które powinny wszystkie sprzeczne interesa ze sobą pogodzić. Spodziewam się, że panowie zastanowicie się sumiennie nad temi reformami i należycie je potraficie ocenić, gdyż odpowiadają one rzeczywistym potrzebom i mają donioślejsze znaczenie, aniżeli walki między stronnictwami.

Możecie panowie być przekonani, że sumienne wywiązanie się z tego zadania zapewni wam moją i całej ludności wdzięczność.

Spodziewam się, że przedewszystkiem uchwalicie przedłożone wam przez mój rząd projekta do ustaw o zabezpieczeniu licznych pracujących klas od wypadków i chorób, tudzież o uregulowaniu stosunków kas gwareckich.

Przedłożony panom projekt ustawy o dziedziczeniu gospodarstw średniej wielkości ma na celu utrzymanie i wzmocnienie warstwy ludności, ważną odgrywającej rolę w ekonomicznym i społecznym ustroju.

O stosunkach takich gospodarstw w krajach poszczególnych zarządzono szczegółowe badania, a panowie przez wczesne uchwalenie odnośnego projektu do ustawy, dacie sejmom sposobność do zwrócenia zasłużonej uwagi na tę gałęź kultury krajowej.

Skutkiem wylewów w latach ostatnich okazała się potrzeba rozpoczęcia pilnych regulacyj rzek w kilku krajach, szczególnie w moim kilkakrotnie przez takie spustoszenia ciężko nawidzonym królestwie Galicyi.

Rząd zajmuje się potrzebnemi badaniami i w miarę ich wykończenia przedłoży panom odpowiednie wnioski.

Rząd mój będzie ustawicznie starał się o to, aby przy stawianiu żądań co do środków, potrzebnych dla zaspokojenia różnorakich interesów publicznych — postępować sobie ze statecznem i troskliwem uwzględnianiem położenia skarbu państwa.

Mam otuchę, że i panowie przy rozważaniu różnorakich interesów i życzeń będziecie się kierować równem i koniecznem uwzględnieniem tych źródeł dochodu państwa, któremi będzie można rozporządzać, że uznacie to za swój obowiązek patryotyczny, by rząd jak najsilniej wspierać w jego usiłowaniach, skierowanych ku uregulowaniu gospodarki państwa.

Nasze stosunki z mocarstwami zagranicznemi są zupełnie zadowalniające i panuje zupełna jednomyślność w usiłowaniu ku utrzymaniu pokoju, czego potrzebę wszyscy czujemy.

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa! Będzie to niezachwianem zadaniem Mego rządu, by zachowując jedność i mocarstwowe stanowisko państwa na wszystkie moje kraje i lud rozciągnąć równą troskliwość nad ich duchowemi i ekonomicznemi interesami.

Poparcia tych usiłowań mogę po was tem pewniej się spodziewać, że przez udział reprezentantów wszystkich moich ludów w pracach konstytucyjnych jednostronne traktowanie kwestyj, powierzonych waszej rozwadze — zdaje się być wykluczonem.

Obyście w tem kierowali się owym duchem umiarkowania, który daje najpewniejszą rękojmię skutecznej pracy, duchem dokładnego i ścisłego, ale przedmiotowego badania, który jedynie nadaje się do tego, by przy spokojnem i skutecznem dalszem rozwijaniu ustawodawstwa, osiągnąć skutki i urządzeniom konstytucyjnym zapewnić trwałą wartość.

Błogosławieństwo Wszechmocnego niechaj towarzyszy wam przy waszych pracach!

Buda-Peszt, 26 września. Obie Izby sejmu węgierskiego otwarte. W Izbie poselskiej zainterpelowali dwaj posłowie Iranyi i Helfy o politykę zagraniczną, szczególnie ze względu na zjazd w Kromieryżu i o wypadki w Rumelii wschodniej. Helfy pytał także o pobyt cesarza w bośniackim Brodzie.

Petersburg, 26 września. Ogłoszone dzisiaj rozporządzenie komitetu ministrów przedłuża jeszcze na cały rok następny ściślejszy nadzór policyjny, rozciągnięty już dawniej nad kilkunastoma miastami w Rosyi.

Berlin, 26 września. Rada związkowa zezwoliła na przedłużenie jeszcze na jeden rok t. zw. małego stanu oblężenia i w Hamburgu—Altonie. Przyjęła również wnioski ułożone w komisyi z powodu wniosku badeńskiego o przepisach cłowych względem beczek naftowych. Za pierwszy dzień terminu, od którego zacznie obowiązywać nowy przepis o uwolnieniu od cła tych beczek, zgłoszonych do wywozu, naznaczono 1 listopada b. r.

Paryż, 26 września. Z Rzymu telegrafują do *Monde*, że papież przyjął urzędownie obowiązek pośredniczenia w sporze między Hiszpanią a Niemcami.

Madryt, 26 września. Rząd niemiecki oświadczył wczoraj urzędownie, że czuje się zupełnie zadowolonym z odpowiedzi Hiszpanii w sprawie znieważenia herbu. W ten sposób sprawa ta została zupełnie załatwioną.

Londyn, 26 września. Radę gabinetu zwołano na 29 września.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 września 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81·80	81·90
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·90
„ srebrna	—·—	82.30
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98 05	98·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	865·—
Akcye kredytowe austryackie	283·10	283·20
„ „ węgierskie	284·—	284·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9·93
Lombardy	134 25	134 50
Akcye Karola Ludwika	229·75	227.25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225.—
Anglo-bank	98·—	98·—
Union	77·25	77·40
Bankverein	100·50	101·—
Staatsbahn	287·10	285·10
Elbethalb.	158·—	158.25
Tramway	185·50	188·75
Länderbank	96·25	97·—
Alpine	36 25	36·80
Marka	—·—	61 65
Rubel	—·—	123.—
Dukat	—·—	5·93
Berlin d. 26 września 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	460·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 26/9.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 50	123 25
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 86	5 90
20-to frankówka złota	9 94	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	91 —	92 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	102 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	97 50	98 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 25	91 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 75
5% „ „ „ „ „	98 75	99 30
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	89 —	89 50

Lwów, dnia 25/9.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 60	99 60
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 40	97 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 60	101 60
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 25/9.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 [illegible]5
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 8[illegible]

Wiedeń, dnia 25/9.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 80	81 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 3[illegible]	82 50
4% „ „ złota „ „ 100	108 70	109 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 80	99 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 25	127 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	170 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 —	98 15
5% „ papierowa . . . „ „ 100	91 —	91 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . . 100	120 75	121 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 75	103 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	101 2[illegible]
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 —	102 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 75	32 25
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 —	17 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 00	99 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	96 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 50	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 15
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

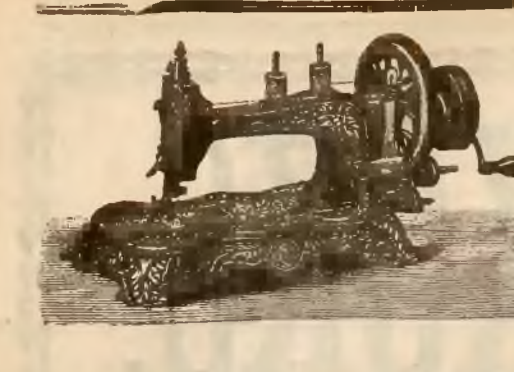
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 50	100 —
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 30	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 80	100 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 50
3% Lomb. (Sudb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 50	152 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 —	98 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 —	98 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 —	74 50

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 —	176 —
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	38 75	39 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	42 25	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 70	9 —
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	18 20	18 70
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	98 30	98 60
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	101 —	101 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 —	283 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	284 25	284 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	97 —	97 25
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	864 —	866 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	77 25	77 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	182 75	183 25
152₅₀	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2320 —	2325 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	210 25	210 75
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	230 —	230 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 75	226 25
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	237 —	238 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	148 50	149 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	184 50	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	180 75	181 25
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	288 75	289 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	134 25	134 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	449 —	451 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 95	9 97
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 35	12 37
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 28
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 52	12 57
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 50	49 60
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 25	123 75



POJE i RADOMSKI
mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej l. 8 (wchód od ul. św. Tomasza l. 9).*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem

POJE i RADOMSKI

mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej l. 8 (wchód od ul. św. Tomasza l. 9).*

1219 2 52

Podziękowanie.

Za obowiązek czuję publicznie złożyć W. P. Dr. **Józefowi Kownackiemu** w Wieliczce podziękowanie za skuteczną pomoc w galopujących suchotach, wynikłych z siedmiokrotnego krwotoku.

1251 1 ***W. M.*** w Bierzanowie.

Świetne wynagrodzenie

temu, kto znajdzie dla osoby w średnim wieku, wykształconej, mówiącej językiem francuskim i niemieckim — posadę stałą przy fabryce, magazynie, sklepie lub tym podobnych zakładach, do czynności biurowej lub do sprzedaży w Krakowie albo tegoż przedmieściu. — Wiadomość w Drukarni Związkowej. 1255 1 3

ZARZĄD TOWARZYSTWA
uczącej się młodzieży w Krakowie
„ZDROWIE"

otwierając d. 1 października b. r. **kuchnię akademicką,** pragnie wmyśl statutów otrzymywać artykuły spożywcze w najlepszym gatunku i z pierwszej ręki. Zwraca się zatem do Szan. Zarządców dóbr z uprzejmą prośbą o nadsyłanie ofert wraz z cenami na dostawę wszelkiego rodzaju jarzyn, nabiału, masła, owoców, wędlin i t. p. produktów gospodarstwa domowego.

Adres: Zarząd Tow. „**Zdrowie**", Kraków, „Szara kamienica", Rynek główny. 1252 1 3

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ZENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, vis-a-vis Akademii umiejętności,

podejmuje się wszelkich robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych, oraz TEK i futerałów na Adresy, Dyplomy i t. p.

Do opraw hurtownych przesyłam franco wzory z podaniem ceny na żądanie, jednak po nadesłaniu egzemplarza, lub podaniu formatu i ilości arkuszy.

Także podejmuję się oprawy obrazów w ramy i passepartout wszelkiego rodzaju. 203 25 39

Zygmunt Raaba, stroiciel fortepianów, ul. Floryańska l. 5. — Cena strojenia zniżona, gwarancya na cały rok; oraz **fortepian** nowy wiedeński do sprzedania. 1254 1 3

Modele paryzkie.

Zamówienia na
suknie damskie
przyjmuje Magazyn Mód
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,

Rynek główny, Sukiennice, 19,

wykonywające takowe starannie, z gustem i elegancyą, na **sezon zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych.

1246 1 20

Modele paryzkie.

Albert Eker

już rozpoczął lekcye tańcow i gimnastyki salonowej.

Mieszka przy ulicy Św. Tomasza Nr. 8, I piętro. 1225 1 6

Magister farmacyi

z najlepszemi świadectwami szuka odpowiedniego miejsca. Łaskawe oferty pod: **B. K.** w Administracyi „Nowej Reformy". 1250 1

Urząd pocztowy i telegraficzny w Kętach poszukuje rutynowanego **ekspedytora** z uzdolnieniem telegraficznem. 1231 1 2

Wszech nauk lekarz kich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
dentysta

b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza

mieszka w Rynku głównym, róg ul. Wiślnej Nr. 26, I piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 z.ana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed połudn. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popołudniu. 1192 8

Od 3 października b. r. wychodzić będzie we Lwowie

„NADZIEJA"

DWUTYGODNIK,

z wykazem bieżących ciągnień losów, listów zastawnych, obligacyj indemn. i innych papierów wartościowych; wiadomości bankowe, giełdowe i t. p.

WYDAWCA:

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we LWOWIE.

Pierwsze tego rodzaju czasopismo w języku polskim.

Przedpłata rocznie wynosi:

we Lwowie 1 złr., z dostawą do domu złr. 1.20;
na prowincyi i w państwie austryackiem złr. 1.30.
Numer pojedynczy kosztuje 6 ct.

Dla uniknienia możliwych strat powinien każdy właściciel losów i papierów wartościowych abonować „NADZIEJĘ".

Numera okazowe na żądanie bezpłatnie i franco.

Przedpłatę i **Ogłoszenia** przyjmuje we **Lwowie**: Administracya „**Nadziei**".

August Schellenberg,
Dom bankowy i kantor wymiany.

1241 1 2

NOWO OTWORZONA
Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska
KAZIMIERZA MULARSKIEGO

w Krakowie przy ulicy Straszewskiego pod L. 26.

(naprzeciw nowego Uniwersytetu przy plantacyach)

ma zawsze do zbycia

gotowe **Pomniki** z marmuru i piaskowca.

Poleca się również P. T. Publiczności

z wykonaniem wszelkich robót, w zakres ten wchodzących, ręcząc za doborowy materyał, sumienne wykonanie i nader przystępne ceny.

Podejmuję się **budowy i restauracyi grobowców i pomników** tak w mieście, jak i na prowincyi. 898 8

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**



KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 20

Anastazy Holik

Zegarmistrz w Krakowie, przy ul. Szewskiej Nr. 7, przygotowany wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych do swego zawodu, otworzył



Skład Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa dokładnie pod gwarancyą. — Ręczy za jak najprzystępniejsze ceny, rzetelną obsługę, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 858 10 10

Skład futer mezkich, damskich i do podróży
Franciszka Chęcińskiego
W KRAKOWIE. 1077 6 10

przy ul. Grodzkiej L. 18, I piętro, dom o dwu balkonach

ma zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności wielki zapas futer własnego wyrobu, oraz kołnierzy, zarękawków, czapek futrzanych i wiele artykułów w zakres kuśnierstwa wchodzących, według najnowszej mody. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie, proszę uprzejmie o łaskawe dalsze względy.

Wszelkie zamówienia załatwiają się w jak najkrótszym czasie.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
Heilmanna Kohna i Synów.

1007 30 100



Düsseldorfska Fabryka
w Krakowie

poleca

Musztardę francuską i Kremską,
Ocet prawdziwy winny i owocowy

w najlepszych gatunkach, przewyższające wybornym smakiem i trwałością wyroby francuskie.

Do nabycia w handlach korzennych po cenach umiarkowanych. 915 8 21

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki meskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, **gładkie**, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

830 22 30 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem publicznie, że jak za życia ś. p. Ojca mojego **Ludwika Zieleniewskiego,** tak i nadal z upoważnienia wszystkich spadkobierców zakładami fabrycznemi pod tą samą firmą zawiaduję i zawiadywać będę.

Wszelkie zobowiązania firmy bez żadnej zwłoki należycie dopełnione będą.

Leon Zieleniewski,
prokurzysta firmy:
Ludwik Zieleniewski.

1235 3 3

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.

Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu

poleca

HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 876 18 ?

Resztki sukna

(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem: 1 resztkę za złr. 5.— 854 12 52

L. Storch w Bernie.

Niepodobające się przyjmuję napowrót.

Próbki darmo i opłatnie.

Smołowe tektury dachowe
(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 18 ?

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Od pięćdziesięciu lat
znana i wsławiona
Maść na twarz
Dr. Schihulszkiego
i tegoż woda do mycia,

przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia **w aptece**

Leopolda Molnàra
w Koszycach (Węgry).

Duży słoik masc 70 ct., mały 40 ct.
Duża flaszka wody złr., mała 50 ct.
Skład w KRAKOWIE w aptece

WIKTORA REDYKA

Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków. 1079 20

DOBRA
Rozembark i Racławice

przy kolei transwersalnej pół godziny jazdy od najbliższej stacyi **Biecz** obejmujące przeszło **300 morgów ornej ziemi pszennej. 207 morgów lasu. 27 morgów łąk, 5 morgów ogrodu około 30 morgów pastwisk, z propinacyą, młynem,** z bardzo dobremi budynkami tak mieszkalnemi jako też gospodarczemi i z **inwentarzem żywym i martwym,** są **w każdym czasie** do sprzedania. **Bliższa** wiadomość u właściciela, mieszkającego **w Rozembarku poczta Biecz.**

1047 7 10

Dr E. Brühl

ordynuje od 20go Września b. r. do 1go Maja p. r. 1051 6 6

w Meranie, Villa Livonia.

!Bardzo ważne!

Dla PP. jednorocznych ochotników kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, 2 par rękawiczek, krawatki i 6 kołnierzyków, **tylko 104 złr.,** te same rzeczy dla strzelców 110 złr., dla kawalerzystów 140 złr., dla medyków (*Spitals Eleven*) 115 złr.

wyrabia

W. STACHOWICZ,
krawiec wojskowy w Krakowie, ul. św. Anny l. 5.

Za przepisany krój i gustowny wyrób zaręcza. 1078 25 30

Winogrona Feslawskie

najlepsze do kuracyi, otrzymuje codziennie świeże Handel korzenny i delikatesów

F. Leszczyńskiego w Tarnowie.

Zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą lub koleją. 1150 5 6